IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CENTRALNY ORGAN P.C.K.

WARSZAWA
1930
ROK X
No 2

CENA EGZ. 1 ZŁOTY.

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 2 WARSZAWA — LUTY 1930 R. ROK X

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE
CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: **Anna Roszkowska, Leopold Rutkowski, dr. Ludwik Zembrzuski.**

Naczelny Redaktor: **Anna Roszkowska.**

Redaktor odpowiedzialny: **Zofja Wołłowiczowa.** Wydawca: **Felicjan Kurok** za Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon 61-71 czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu.

Prenumerata roczna 12 zł., zagranicą 2 dol. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.

Dr. BRUNON NOWAKOWSKI, Państwowa Szkoła Higjeny.

HIGJENA SPOŁECZNA W JADŁODAJNIACH FABRYCZNYCH.

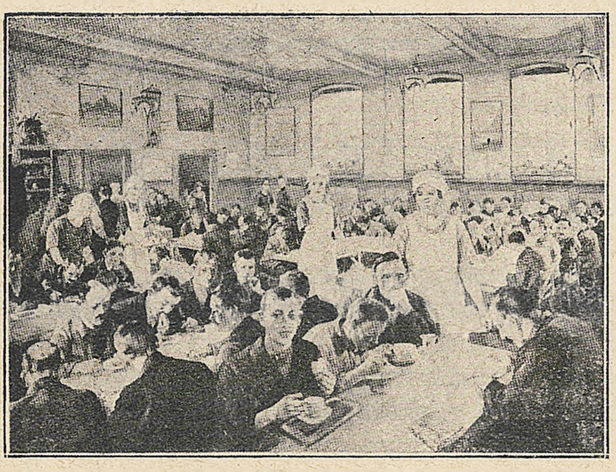
Kto przy zwiedzaniu fabryk natrafi na przerwę obiadową, tego uderza widok robotników i robotnic, posilających się po najrozmaitszych kątach, na schodach, w przejściach, przy warsztatach. Tłomaczy się to bardzo często poprostu brakiem jadalni lub jej szczupłością. Nie jest to jednak jedyna przyczyna. Zdarza się to również w zakładach, gdzie sale jadalne są dostatecznie duże. Mimo to bywają one nieraz zupełnie puste, szczególnie latem. Nie jest to objaw specyficznie polski, jak mogłem przekonać się o tem, odbywając niedawno podróż naukową po Szwajcarji. Tam właśnie kłopot polega na tem, że robotnicy korzystają naogół niechętnie z jadalni, będących do ich dyspozycji.

W takiej jadalni mało uczęszczanej widzi się, szczególnie u nas, długi rząd stołów, niczem nie przykrytych, niczem nie przybranych, równolegle biegnące rzędy prostych ław, ściany gołe, bez ozdób. Mieści się ona tam, gdzie pozostało jakieś pomieszczenie najmniej użyteczne, często w suterynie. Całość niczem nie zaprasza do wejścia. Brak wszelkich danych, by mógł się tutaj wytworzyć ten nastrój choćby chwilowego „dobrobytu", tak ważny, jeżeli jedzenie ma smakować, jeżeli umysł ma odpocząć. Brak światła, barwy, uśmiechu i dobrego słowa, tego, co powinien dać dom, a co w domu stwarza kobieta.

Brak tego nastroju również, gdy robotnik posila się gdzieś przykucnięty na schodach. Ale tam jest on przynajmniej sam, albo gawędzi swobodnie z przyjacielem, z żoną, z dzieckiem, które przyniosły mu jedzenie. W jadalni fabrycznej zaś, stłoczony w masie osób przeważnie mu obcych bywa nieraz narażony na docinki. Opowiadano mi o jednej fabryce szwajcarskiej, gdzie na tle tem dochodziło do kłótni, nawet do bójek. Fabryka ta wpadła wreszcie na pomysł potworzenia w jadalni szeregu boksów, by umożliwić grupowanie się robotników według wzajemnych sympatji. Jest w nas wszystkich pewna instynktowna dążność do grupowania się przy stole, ale w gromadzie dobranej według własnych upodobań. Chodzi więc w istocie o pewne mo-

menty natury psychologicznej, z którymi naogół nie liczy się przemysłowiec urządzając fabryczną jadalnię.

Nie mało jest przemysłowców, którzy kwestję, jak, gdzie i co je robotnik, uważają za rzecz obojętną, w każdym bądź razie za rzecz nie wchodzącą w ich zakres zainteresowania. Jadalnia fabryczna jest traktowana jako ustępstwo wobec nacisku inspektora pracy. Wydatki z tem związane uważane bywają za nieprodukcyjne obciążenie zakładu pracy. Otóż niewątpliwie jadalnia, z której robotnicy mało korzystają reprezentuje wydatek nieprodukcyjny. Jest to poprostu przykład marnotrawstwa, z którem tak silnie walczy naukowa organizacja pracy. Natomiast jadalnia dobrze urządzona mogłaby i powinnaby być doskonałą inwestycją. To też zakłady przemysłowe prosperujące, dobrze prowadzone, szczególnie na zachodzie, wkładają dużo pracy i kapitału właśnie w urządzenie jadalni robotniczych. Nawet Ford, który zajmuje naogół stanowisko, iż wystarczy zapłacić robotnikowi dobrze za jego pracę i pozostawić resztę jemu samemu, bardzo żywo interesuje się sprawą odżywiania swych robotników podczas pracy. Coprawda oddał on sprawę dostarczania śniadania (lunchu) w ręce prywatnych przedsiębiorstw, ale w umowie określił liczbę kalorji porcji śniadaniowej i wyznaczył bardzo niską cenę. Za 15 centów dostaje robotnik fordowski ponad 1000 kalorji. Ford utrzymuje wewnątrz fabryki specjalne laboratorjum badania żywności pod kierunkiem wybitnego specjalisty, który codziennie pobiera próby i ocenia wartość odżywczą sprzedawanych porcyj.



Jedna z wielu jadłodajni fabrycznych w Szwajcarji.

Jaki jest sens przerwy obiadowej, przewidzianej u nas ustawą? Analiza fizjologiczna pracy wykazała, że około południa nagromadza się tyle produktów trujących przemiany energji, powodujących zmęczenie, że odbija się to ujemnie nawet na wydajności pracy. Równocześnie zgłasza swe pretensje głód, którego zaspokojenie pozwoli uzupełnić naruszone w trakcie pracy zapasy energji. Tymczasem wchłanianie pokarmów jest dla ustroju również pracą, która wymaga między innemi odmiennego rozkładu krwi, aniżeli praca zewnętrzna, zawodowa. Przerwa obiadowa ma więc do spełnienia dwie funkcje. Ma ona przedewszystkiem przez zatrzymanie biegu tych trybów „maszyny ludzkiej", które są czynne w pracy zawodowej, usunąć zmęczenie i przywrócić utraconą sprawność. Uda się to najlepiej przy zmianie otoczenia, które skieruje uwagę, myśli i uczucia w inną stronę. Otoczenie to winno być przyjemne, radosne, wtedy reakcja ze strony pracownika będzie również dodatnia. W takich warunkach ustrój spełni z łatwością drugie zadanie, polegające na uzupełnieniu zapasów energji, potrzebnej do pracy. Jedzenie będzie smakować, przyczyni się to również do podniesienia nastroju. Jasnem jest, że jedna i druga funkcja służą interesom wydajnej pracy, wychodzą na dobre i pracownikom i pracodawcom.

Najlepiej spełnia te warunki własny dom, niestety tylko w teorji. W praktyce dom bywa bardzo odległy. Droga zajmuje dużo czasu, nieraz tyle, że uniemożliwia opuszczenie fabryki. Dlatego potrzebne są jadalnie fabryczne. Umożliwiają one wyzyskanie przerwy na odpoczynek, za to szwankuje jakość posiłku. Dlatego w zakładach, odnoszących się z zrozumieniem do

tych spraw, robi się krok dalej, jadalnia zamienia się na jadłodajnię. Chodzi tu zresztą nietylko o odległość domu od miejsca pracy. Przy niskich płacach i fatalnych warunkach mieszkaniowych dom robotniczy w większości przypadków nie posiada tych cech dodatnich, o których była mowa. Pozatem rodzinie robotniczej wogóle trudno o racjonalne pod względem ilości i jakości odżywianie z najrozmaitszych względów. To też jadłodajnia fabryczna, racjonalnie prowadzona, może wpłynąć dodatnio na odwielkie zakłady, kierowane przez ludzi społecznie wyrobionych.

Dlatego też na uwagę zasługuje organizacja szwajcarska „Volksdienst", która w tej dziedzinie się specjalizuje. Jest to organizacja społeczna, powstała z inicjatywy kilku pań, o charakterze zbliżonym do naszego Białego Krzyża. Nosiła ona pierwotnie nazwę „Soldatenwohl" i zatroszczyła się o żołnierzy, pełniących podczas wielkiej wojny służbę na granicach Szwajcarji. Potworzono szereg „izb żołnierskich", czyli



Sala jadłodajni fabrycznej, prowadzonej przez „Volksdienst" w Szwajcarji, ma wygląd czysty i przyciągający.

żywianie rzesz pracujących, może nawet wywierać pewien wpływ wychowawczy. Ale tutaj powstają nowe trudności. Tu już nie chodzi o niechęć lub brak zrozumienia dla tych spraw ze strony przemysłowca. Ta nowa trudność ma zgoła inny charakter. Prowadzenie jadłodajni dla większej liczby osób, o najrozmaitszych gustach, przyzwyczajeniach, przy małych możnościach finansowych jest odrębnym „przemysłem". Wymaga to umiejętnej obsługi i fachowego kierownictwa, przytem personel taki winien mieć specjalną umiejętność obchodzenia się z klijentelą robotniczą. Na to stać tylko świetlic połączonych z jadłodajnią, gdzie żołnierze spędzali wolne chwile w atmosferze miłej, pełnej serca, unikając w ten sposób szynku i złego towarzystwa. Zadania te zostały spełnione ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich zainteresowanych, to też organizacja ta szybko się rozrosła. Gdy wreszcie wojna się skończyła, „Soldatenwohl" stracił rację bytu. żal jednak było nagromadzonego w ciągu lat cennego doświadczenia, żal było również tych osób, które na tym nowym terenie pracy społecznej znalazły chleb i stanowisko. Wtedy w gronie założycielek powstała myśl pójścia

za zdemobilizowanym żołnierzem na front gospodarczy, do fabryk. Podczas wojny wskutek trudności aprowizacyjnych cały szereg fabryk w ten czy inny sposób rozpoczęło akcję pomocy dla swych pracowników, przyczem napotykano szereg trudności. To też myśl oddania tych agend w ręce tak doświadczonej organizacji, jak ,,Soldatenwohl", została przychylnie powitana. Przyjęto dla niej nową nazwę ,,Volksdienst", bardziej odpowiadającą nowemu terenowi pracy, choć cele pozostały w zasadzie te same. Członkami rzeczywistemi są te działaczki społeczne, które dały inicjatywę do stworzenia tej organizacji, zasilone szeregiem osób płci obojga interesujących się szczególnie nowemi zadaniami ,,Volksdienstu". Środków finansowych dostarczają zakłady pracy w charakterze członków wspierających. Praca ta nie jest obliczona na zysk, ma całkowicie charakter społeczny. Organizacja ta przejmuje w swój zarząd całkowity istniejące lub projektowane jadłodajnie fabryczne, z tem, że przemysłowiec dostarcza odpowiednich pomieszczeń, przeważnie specjalnych domów, dostarcza opału i światła. Reszta należy do ,,Volksdienstu". Personel zależy wyłącznie od niego. Gospodarczo wszystkie takie jadłodajnie tworzą jedną całość.

,,Volksdienst" całkowicie spełnił pokładane w nim nadzieje. Fachowość gospodarki, dobroć produktów i jedzenia, szybkość i sprawność obsługi, wytworzenie miłego otoczenia, umiejętność obchodzenia się z ludźmi, i społeczny charakter całej imprezy pozyskały zaufanie robotników i uznanie pracodawców. Wzorowe urządzenia, które w ten sposób powstały, stały się najlepszym środkiem propagandowym dla samej akcji. Obecnie organizacja ta ma coraz częściej okazję całkowicie zaprojektować i zorganizować od podstaw nowe tego rodzaju zakłady. Przytem w myśl założeń pierwotnej pracy wśród żołnierzy, jadłodajnia jest punktem wyjścia dla szerzej pomyślanej akcji społeczno - wychowawczej. I tak jedną z zasad jest absolutny zakaz wyszynku napojów wyskokowych w zakładach kierowanych przez ,,Volksdienst". Przemysłowcy z początku mieli co do tego objekcje. Wysuwali argument, że utrudni to i tak już niełatwe zadanie pozyskania robotników. Rzeczywistość zaprzeczyła temu najzupełniej. Na tem tle opowiadają o dość zabawnym zdarzeniu. Zarząd jednego z zakładów długo targował się z ,,Volksdienstem", by pozwolił na wyszynk piwa dla robotników, wysuwając takie właśnie argumenty. Skończyło się na tem, że robotnicy tej fabryki bez najmniejszych trudności uczęszczają do jadłodajni bezalkoholowej, tylko sam zarząd fabryki zastrzegł sobie prawo do piwa w zupełnie oddzielnym pokoiku i korzysta z tego przywileju. W całym szeregu zakładów udało się zorganizować dookoła jadłodajni rodzaj klubów robotniczych, w których odbywają się odczyty, zabawy, lekcje gospodarstwa domowego, szycia i t. p. Wszystko to przyczynia się jeszcze bardziej do wytworzenia atmosfery zaufania i sympatji dla akcji ,,Volksdienstu". O rozwoju tej organizacji świadczą takie liczby: w r. 1920 powierzono jej 30 takich zakładów, obrót roczny wynosił około miljona fr. szw., w roku 1928 liczba zakładów wyniosła 61, obrót przekroczył 3 miljony. Personel fachowy, zatrudniony przez ,,Volksdienst", osiągnął liczbę 500 osób.

Tajemnica sukcesu, wydaje mi się, polega na tem, że sprawy te wzięły w swe ręce kobiety. Chodzi tu przeważnie o coś, co miałoby być niejako domem. Kobieta sercem i intuicją wyczuje odrazu potrzebę wytworzenia atmosfery ciepła, która winna przenikać każde poczynanie społeczne, a tylko w tym duchu prowadzone jadłodajnie fabryczne dadzą maksymum wyniku, dadzą najwyższe oprocentowanie wkładu pracy i kapitału.

Pozatem fakt stworzenia większej organizacji umożliwia zajęcie się sprawą tą z tą samą powagą, z jaką przemysłowiec studjuje zagadnienia swej produkcji. Taka

tylko organizacja może zapewnić najwyższy poziom obsługi. W ramach wielkiej organizacji jest miejsce dla osób inteligentnych, które się specjalizują w tej dziedzinie pracy. Jednostki zdolniejsze mają możność awansu, dalszego rozwoju, pozostają więc przy pracy, którą w innych warunkach szybko porzuciłyby. Właśnie w ten sposób „Volksdienst" stworzył kadry wysoce kwalifikowanego personelu, o który w tej dziedzinie pracy nie jest łatwo. U nas potrzeba podobnej akcji społecznej jest stanowczo większa, aniżeli w Szwajcarji. Może przykład „Volksdienstu" szwajcarskiego znajdzie oddźwięk wśród naszych pań. W tej myśli skreśliłem tych parę uwag.

LOTNE ODDZIAŁY OKULISTYCZNE WILEŃSKIEGO OKRĘGU P. C. K. 1929 R.

Zestawili: Ludwik Uniechowski — Prezes Zarządu Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża,
Dr. Med. Ludwik Rostkowski — Asystent Kliniki Ocznej U.S.B.

I. Powstanie, organizacja i cele oddziałów.

Oddawna Wileńszczyzna miała opinję miejscowości, gdzie jaglica i inne choroby oczne są szeroko rozpowszechnione. Ogromne przestrzenie z lichą komunikacją kolejową, złe drogi, brak prawie zupełny szos, niski poziom kulturalny ludności — wszystkie te czynniki wpływały na rozpowszechnienie jaglicy i zaniedbanie jej leczenia. Doniesienia lekarzy powiatowych, jak również sfery wojskowe szeroko o tem traktowały, podkreślając konieczność przyjścia z pomocą miejscowej ludności. Wiedział już o tem i rząd rosyjski, który na szereg lat przed wojną organizował oddziały okulistyczne.

Myśl uruchomienia lotnych oddziałów w Zarządzie Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża powstała w 1928 roku, lecz z przyczyn od niego niezależnych nie mogła być niezwłocznie urzeczywistnioną. Widząc konieczność akcji, wchodzącej w zakres prac Czerwonokrzyskich, Zarząd Okręgu pod przewodnictwem p. Ludwika Uniechowskiego z całą energją wziął się do pracy, zapraszając na protektora akcji profesora oftalmologji U. S. B. Pana Marszałka Juljusza Szymańskiego. Odbyto kilka narad przy udziale P. Marszałka Szymańskiego, przedstawiciela Departamentu Sł. Zdrowia, Naczelnika Wydziału Zdrowia przy Województwie Wileńskim, Przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych i innych przedstawicieli Władz, jak również lekarzy fachowców i ostatecznie 13 lipca 1928 roku postanowiono po uzgodnieniu wszystkich zapatrywań i wymagań, uruchomić w 1929 roku 2 Oddziały Okulistyczne, wysyłając je do powiatu dziśnieńskiego.

Na kilku następnych naradach zostały omówione następujące cele i zadania Oddziałów:

1) Pomoc okulistyczna ludności we wszystkich chorobach ocznych.
2) Walka z jaglicą przez jej zapobieganie i leczenie.
3) Wyszkolenie miejscowego personelu lekarskiego.

Co do leczenia jaglicy, to zdecydowano, że główny nacisk należy kłaść na operacje jaglicy powikłanej i leczenie jaglicy niepowikłanej, pozostawiając lżejsze objawy do leczenia miejscowym przychodniom. W sprawach zapobiegania jaglicy — prowadzić dokładną rejestrację chorych na jaglicę podług wskazanych przez Departament Służby Zdrowia M. S. W. schematów, oraz składać lekarzowi powiatowemu — sprawozdania. W celach zapobiegawczych postanowiono zlustrować jaknajwięcej szkół powszechnych, celem ewentualnego wykrycia w nich chorych na jaglicę.

Podkreślono również znaczenie polityczno - państwowe Oddziałów, jak rów-

nież propagandowe idei Czerwonego Krzyża.

Ułożono budżet dla 2 oddziałów, który wyniósł zł. 21.940. Dostarczenia środków materjalnych podjął się Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża i uzyskał pomoc: od Zarządu Gł. P.C.K. w wysokości zł. 14.000 oraz od Departamentu Sł. Zdrowia zł. 5.000, resztę musiał czasowo pokrywać z własnych skromnych środków. Ustalono, że każdy Oddział ma się składać z 5-ciu osób: 1) Lekarza - kierownika; 2) Lekarza-zastępcy; 3) studenta, prowadzącego dział gospodarczo-rachunkowo-sprawozdawczy; 4) pielęgniarki; 5) sanitarjusza. Personel lekarsko - kierowniczy zaproszono w porozumieniu i zgodnie ze wskazówkami P. Profesora Szymańskiego. Narzędzia, środki lecznicze, dezynfekcyjne i inne niezbędne przedmioty zakupiono w firmach warszawskich lub miejscowych, zgodnie ze wskazówkami p. Docenta D-ra Abramowicza, który wykazał bardzo dużo dobrej woli oraz zainteresowania się całą sprawą i włożył wiele fachowej pracy w organizację Oddziałów.

Ustalono, że każdy Oddział będzie pracował po 3 tygodnie w 4 punktach powiatu Dziśnieńskiego z prawem przedłużenia lub skrócenia terminu, stosownie do warunków miejscowych i frekwencji chorych.

Dla I Oddziału ustalono punkty: Dzisnę, Łużki, Hermanowicze, Królewszczyznę i Plissę, co dawało możność ludności całego powiatu korzystać z pomocy oddziałów.

Czas pracy Oddziałów ustalono na 3 miesiące, od 15 czerwca do 15 września. Wyruszyć Oddziały miały z Wilna 14 czerwca, udając się najpierw do największych ośrodków — Dzisny i Głębokiego, gdzie znajdowały się miejscowe szpitale.

Gorący udział w kilku naradach wziął P. Starosta powiatu Dziśnieńskiego Marjan Jankowski, który wykazał sporo dobrej woli i podjął się dostarczenia środków przewozowych, lokali dla ambulatorjum i personelu, jak również niezbędnych sprzętów i łóżek z pościelą dla chorych, potrzebujących leczenia szpitalnego w tych miejscowościach, gdzie miejscowych szpitali nie było. Podkreślić trzeba, że przez cały czas działalności Oddziałów w powiecie Dzi-



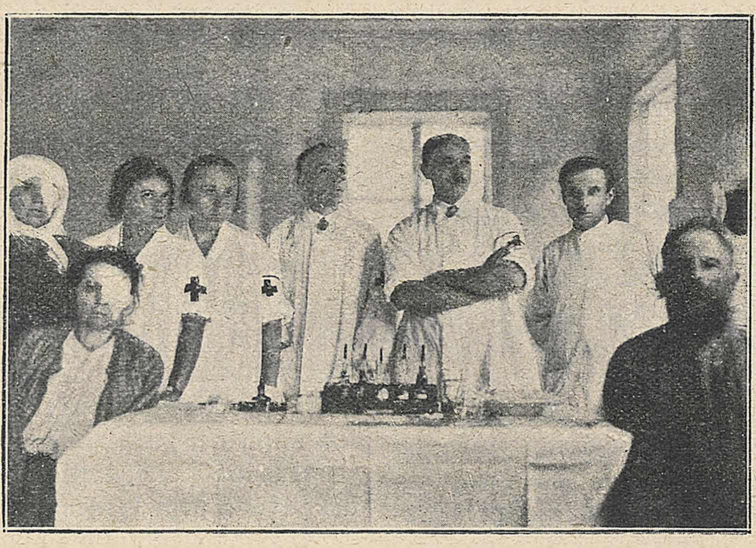
Grupa gości, personelu i chorych przed gmachem Ambulatorjum I Lotnego Oddziału Okulistycznego. Hermanowicze, sierpień, 1929 r.

śnieńskim P. Starosta otaczał je swoją opieką i we wszystkich potrzebach przychodził im z pomocą, za co należy Mu się prawdziwe uznanie i wdzięczność.

Sprawa była nowa. Doświadczenia należytego nikt nie miał, przystąpiono jednak do pracy z energją i zapałem.

Na czele pierwszego Oddziału stanął p. D-r Medycyny Ludwik Rostkowski, mając za zastępczynię p. Dr. Marję Stablewską, na czele II Oddziału p. D-r Jadwiga Wicherkiewiczówna, a zastępczynią była D-r Dowbor-Tarasiewiczowa. W ciągu sierpnia z racji wyjazdu p. D-ra Rostkowskiego kierował pracami pierwszego Oddziału Dr. Medycyny I. Rucznik, który następnie z powodu nawału pracy ostatnie 2 tygodnie pracował w oddziale drugim z p. Dr. Wicherkiewiczówną.

15 czerwca 1929 roku Oddziały przystąpiły do pracy: pierwszy w Dziśnie, drugi w Głębokiem. Mieściły się one prawie wyłącznie w szkołach powszechnych, byłych lokalach poszpitalnych, lub w specjalnie na ten cel wynajętych mieszkaniach. Oczywiście, lokale były mało odpowiednie, w niektórych wypadkach za ciasne i mało wygodne, gdyż nie były do tego przystosowane, jednakowoż naogół mogły spełnić swe przeznaczenie. W miejscowościach, gdzie były szpitale, korzystano z nich dla umieszczenia niektórych chorych, w innych miejscowościach urządzano przy przychodni prowizoryczne sale chorych, które niezwłocznie zapełniały się pacjentami, przybywającymi z odległości 40 — 50 kilometrów. Najczęściej brakowało miejsc i łóżek, musiano zatem rozlokowywać chorych na podłodze, na sianie. W miarę rozwoju pracy zapotrzebowanie na miejsca w takich salach było coraz większe.



Personel I Oddziału Ocznego Wil. Okręgu Polsk. C. K. w Łużkach. pow. Dziśnieński, woj. Wileńskie.

W niezbędny inwentarz, narzędzia, środki lecznicze i opatrunkowe oddziały były zaopatrzone należycie w Wilnie. Uzupełniano je w miejscowych aptekach, a niektóre rzeczy musiano sprowadzać przez Zarząd Okręgu z Wilna. W aptekach miejscowych otrzymywali również chorzy lekarstwa przez lekarzy przepisywane. Leczenie, opatrunki, środki lecznicze i dezynfekcyjne wszyscy chorzy otrzymywali bezpłatnie.

Przejazdy z jednego punktu na drugi odbywały się furami, lub autobusami, dostarczanemi przez Starostwo. Narzędzia, środki opatrunkowe, lecznicze, dezynfekcyjne i bieliznę przewożono w specjalnych pakach przez Zarząd Okręgu Polskiego

Czerwonego Krzyża bardzo praktycznie skonstruowanych.

II. Praca Oddziałów.

W pracy kładziono duży nacisk na prawidłowe funkcjonowanie kancelarji. Jedno z najważniejszych zadań było prawidłowe wypełnianie kart porad, ustalonych przez Departament Zdrowia, jak również sprawozdań dziennych i tygodniowych, wymaganych przez Wileński Okr. P. C. K. Karty wypełniał student-gospodarz, zarazem kierownik naszej kancelarji. Rozpoznanie cierpienia, główniejsze objawy, przebieg choroby i leczenie odnotowywali szczegółowo lekarze. Prowadzono również szczegółową księgę dokonanych operacyj, kasową i inwentarzową.

Wszystkich chorych na jaglicę każdego dnia wpisywano na osobną listę, którą następnie odsyłano do lekarza powiatowego, w tym celu, ażeby po wyjeździe oddziału pozostała dokładna ewidencja chorych na jaglicę ze wskazaniem miejsca ich zamieszkania. Co tydzień składano sprawozdania do Zarządu Wileńskiego Okr. PCK. podług wzorów ustalonych. Sprawozdania te sumowały się w miesięczne, a następnie sporządzono sprawozdanie ogólne, przedstawiające całokształt pracy oddziałów.

Wszędzie, gdzie tylko się dało, przeprowadzano przegląd dzieci szkół powszechnych. Z jednej strony była to najlepsza okazja masowego przeglądu ludności i określenia stopnia szerzenia się jaglicy, z drugiej — wyłowienia chorych na jaglicę.

Możliwe to było na samym początku pracy i przy samym końcu, gdyż reszta czasu przypadła na wakacje letnie szkolne.

Przekonano się, że % chorych w szkołach jest doskonałem odzwierciadleniem stanu zdrowia ludności miejscowej.

W ciągu całego czasu tej pracy:

Zbadano dzieci w 54 szkołach powszechnych 3.150
Znaleziono chorych na jaglicę . . . 263
co stanowi 8,35%

Równocześnie z odwiedzaniem szkół prawie w każdej z nich wygłaszano odczyty i pogadanki o jaglicy, w niektórych zaś większych ośrodkach urządzane były odczyty publiczne o sposobach zwalczania jaglicy.

Głównem miejscem pracy była przychodnia. W pracach brał udział cały personel oddziału, pomocniczy bowiem składał się z absolwentów i słuchaczów medycyny i mógł brać czynny udział pod kierunkiem lekarzy w badaniu i leczeniu chorych. Pracę zaczynano zwykle o godz. 8-ej rano, przyczem trwała ona przez cały dzień do 7-ej wieczór z godzinną przerwą obiadową.

Przy przyjmowaniu chorych ustalono następujący porządek pracy: rozpoczynano od opatrunków chorych pooperacyjnych, których liczba zwiększała się z każdym dniem pobytu w danej miejscowości i zwykle przekraczała sto osób. Na załatwienie wszystkich tych chorych kładziono duży nacisk. Był to bowiem sprawdzian pracy operacyjnej i dawał możność przeprowadzenia szczegółowej obserwacji wyników.

Następnie dokonywano nowych operacyj, a po południu przyjmowano chorych niekwalifikujących się do operacji i w końcu chorych świeżo przybyłych, w porządku ich zapisu.

Oprócz pokoju przyjęć wszędzie była urządzona prowizoryczna ciemnia.

O samą ciemnię nie było trudno. Zawsze znalazł się jakiś ciemny kąt, koce wyrównowały resztę braków. Trudności nastręczały się ze źródłem światła. W braku prądu elektrycznego wypróbowano lampę naftową z odpowiedniemi abażurami i matowemi kominkami, okazała się ona jednak niepraktyczną. W końcu zatrzymano się na latarce elektrycznej z odpowiednią baterją, jako na najodpowiedniejszej. Uznano, że prócz wygody w jej zastosowaniu jest ona zupełnie wystarczającą, jak dla wziernikowania dna oka, tak też nawet i dla skiaskopji.

Główny materjał ambulatoryjny stanowiły jaglica i nieżyty w rozmaitej postaci, przeważnie rozwinięte, w stanie bardzo zaniedbanym i z ciężkiemi powikłaniami.

Były przypadki dające możność zaobserwowania pozornej ślepoty. Dotyczyły one ciężkiej i zaniedbanej jaglicy. Ciężkie podwinięcia rzęs, nacieki rogówkowe i łuszczki dawały nieraz taki światłowstręt i skurcz powiek, że chory musiał być prowadzony za rękę. Po zastosowaniu operacji i właściwego leczenia chorzy odzyskiwali prawie normalny wzrok.

Ze względu na krótki przeciąg czasu stosowano jaknajbardziej radykalne leczenie: wyciskanie, mięsienie i t. p. Wyciskanie robiono przeważnie przy pomocy pałeczki szklanej, na rozwórce używanej w klinice ocznej U. S. B. W wyjątkowo ciężkich przypadkach posiłkowano się łyżeczką Aubaret'a, praktyka jednak wykazała, że sposób wyciskania przy pomocy szklanej pałeczki jest wzupełności wystarczający.

Pozatem do przychodni zjawiali się chorzy przedstawiający różnorodny materjał. Było tu wszystko co tylko w chorobach ocznych się zdarza, od najprostszego nieżytu spojówek, do najcięższego schorzenia ocznego, jakiem jest jaskra. Oprócz wymionionych — jaglicy i nieżytu, spostrzegano w porządku częstości: występowania schorzeń rogówki, wady refrakcji, choroby soczewki, choroby powiek, choroby kanałów łzowych i woreczka łzowego i t. p. jak na to wskazują następujące tablice:

Wykaz

liczbowy grup schorzeń ocznych I Okulistycznego Oddziału Wileńskiego Okręgu P. C. K. w 1929 roku.

L. p.	GRUPY SCHORZEŃ OCZNYCH	Dzisna	Łużki	Hermanowicze	Prozoroki	RAZEM
1	Choroby powieki	24	39	27	24	114
2	„ kanałów łzowych . . .	17	19	12	17	65
3	Jaglica czynna	121	275	147	242	785
4	Nieżyt jagliczy	32	47	31	37	147
5	Podejrzenie jaglicy	7	15	5	3	30
6	Ozdrowieńcy po jaglicy	15	10	4	2	31
7	Inne choroby spojówki	161	302	257	240	960
8	Choroby rogówki	59	112	44	46	261
9	„ twardówki	—	1	1	1	3
10	„ tęczówki	1	6	2	5	14
11	„ soczewki	29	44	24	22	119
12	„ siatkówki, naczyń i narz. ocznych .	4	6	2	4	16
13	„ ciałka szklistego . . .	2	2	3	3	10
14	Glaucoma (jaskra)	8	11	4	3	26
15	Wady refrakcji	27	28	44	41	140
16	Zez	4	10	9	8	31
17	Nowotwory	2	—	—	3	5
18	Zanik gałki ocznej	5	13	6	8	32
19	Ciała obce	1	3	5	3	12
20	Bez zmian	36	33	14	13	96
21	Inne schorzenia	20	18	12	8	58
	Ogółem .	575	994	653	733	2955

Wykaz

liczbowy grup schorzeń ocznych II Okulistycznego Oddz. Wileńskiego Okręgu P. C. K. w 1929 roku.

L. p.	GRUPY SCHORZEŃ OCZNYCH	Głębokie	Dokszyce	Królewszczyzna	Plissa	
1	Choroby powieki	25	16	10	14	65
2	Jaglica czynna	470	291	135	133	1029
3	Nieżyt jagliczy	101	86	44	74	305
4	Podejrzenie jaglicy	82	53	28	16	179
5	Ozdrowieńcy po jaglicy	16	3	6	7	32
6	Inne choroby spojówki (nieżyt i t. p.). .	291	315	144	141	891
7	Choroby kanałów łzowych . . .	15	12	7	9	43
8	„ rogówki (plamki, bielmo i t. p.) .	80	45	18	44	187
9	Choroby twardówki	3	3	2	1	9
10	„ tęczówki	10	7	4	5	26
11	„ soczewki	40	33	7	18	98
12	„ siatkówki naczyniówki i narz. oczn.	14	12	6	5	37
13	Choroby ciałka szklistego . . .	3	3	1	2	9
14	Jaskra	8	7	6	2	23
15	Wady refrakcji	56	82	31	29	198
16	Zez	4	6	2	4	16
17	Nowotwory	3	1	1	—	5
18	Zanik gałki ocznej : . . .	21	11	7	12	51
19	Ciała obce	2	1	2	3	8
20	Brak zmian.	36	33	14	13	96
21	Inne schorzenia	20	18	12	8	58
	Ogółem . .	1300	1038	487	540	3365

W leczeniu wzorowano się na postępowaniu w klinice ocznej USB. o ile na to czas pozwalał.

Bardzo często oddziały miały do czynienia z wrzodem rogówki rozmaitych postaci i pochodzenia i w tych przypadkach stosowano również zasady leczenia doszczętnego: usunięcie woreczka łzowego, przypalanie wrzodu, przykrycie płatem spojówkowym, paracentezę, proteinoterapję i t. p.

Przypalania dokonywano jodyną lub rozpalonym pręcikiem metalowym.

W zwężeniu lub zatkaniu kanału łzowego stosowano rozcięcie kanału sposobem Poulard'a — wyniki otrzymywano przeważnie dobre.

Co się tyczy refrakcji, to aczkolwiek dobieranie szkieł nie wchodziło w zakres pracy oddziałów, jednakowoż w miarę możności starano się i pod tym względem zaspokoić potrzeby ludności, zapisując zawsze szkła w przypadkach staro-wzroczności i sferycznych wad refrakcji.

Ponieważ zajęto stanowisko, że operacje oczne stanowią główne zadanie oddziałów, zabiegi zatem operacyjne zajmowały najpoważniejsze miejsce w pracy.

Wreszcie musiano brać pod uwagę warunki pracy oddziałów i specjalne warunki, w jakich znajdowali się chorzy.

Krótki czas pobytu oddziałów w jednem miejscu, wymagał od lekarzy znacznego

rozszerżenia wskazań operacyjnych, mając na uwadzę również wskazania zapobiegawcze.

Jednocześnie przy wyborze metod operacyjnych musiano się kierować myślą o najbardziej skutecznym i na długą metę obliczonym wyniku operacyjnym, odsuwając na plan drugi względy kosmetyczne.

Naogół oddziały stosowały metody operacyjne Kliniki Ocznej U. S. B.

Jak już wspomniano, główny materjał stanowiła jaglica, wskutek tego większość operacyj była dokonana z powodu powikłań jagliczych. Najczęstszą była operacja podwinięcia rzęs. Stosowano tu metodę Anagnostakis'a, przeważnie z wycięciem płata skórnego. Często zabiegi powyższe były połączone z kantoplastyką. Operowano często jednocześnie na górnej i dolnej powiece w połączeniu z kantoplastyką, co nazywano w oddziałach „triadą".

Przy łuszczce jaglicy stosowano operacje plastyczne Deniga, czasami jednocześnie na obu oczach. Przeważnie postępowano sposobem Löwensteina t. j. z odcięciem spojówki gałkowej przy samej rogówce z następczem jej odpreparowaniem prawie do górnego załamka.

Wyniki tej operacji były dobre. W przypadkach, gdzie się to dało zaobserwować, ostrość wzroku znacznie się poprawiała.

Wykonano niektóre operacje plastyczne.

Częste były operacje usunięcia woreczka łzowego.

Osobną grupę operacyjną stanowiły zezy i tatuaże ze względów kosmetycznych, co posiadało wielkie znaczenie zwłaszcza u kobiet. Stosowano metodę Knapp'a używaną w klinice ocznej wileńskiej.

Gałkowych operacyj wykonano niewiele z powodu braku odpowiedniego urządzenia i z powodu nieodpowiednich warunków pooperacyjnych.

Dokonywano tylko w wyjątkowych przypadkach iridektomję optyczną, operację jaskry (podług Szymańskiego), oraz zaćmy. Operacje gałkowe robiono najczęściej w związku z przyjazdem i pod kierunkiem Profesora Szymańskiego, który dwa razy każdy z oddziałów odwiedził.

Nie bez znaczenia będzie wspomnieć o jednym przypadku u 32-letniej kobiety, operowanej z powodu miękkiej zaćmy obu oczu. Chora ta od 6-ciu lat była ślepą, prowadząc smutny żywot człowieka skazanego na wieczne niedołęstwo. Nie przypuszczała nawet, że cierpienie jej jest uleczalne. Chora nie miała nadziei, jak się sama wyrażała, „oglądać swoją rodzinę i swoją krowę".

Po usunięciu zaćmy obuocznej, chora ta przebyła sama 50 klm. piechotą do domu.

Wykaz

ilościowy poszczególnych rodzajów operacyj dokonywanych przez I Oddział Okulistyczny Wileńskiego Okręgu P. C. K.

L. p.	RODZAJ OPERACJI	Ilość	% %
1	Anagnostakis . . .	161	30,9
2	Kantoplastyka . . .	90	17,1
3	Tarsectomia . . .	60	11,5
4	Wycięcie woreczka łzowego	47	9
5	Op. Deniga . . .	41	8
6	Katarakty . . .	23	4,5
7	Iridectomia . . .	13	3,5
8	Gradówka . . .	14	2,6
9	Skrzydlik — tenotomia — 9 .	11	2,1
10	Zez: Avancement — 1 . .	10	2
11	Tatuaż	9	1,7
12	Mahera	6	1,1
13	Glaucoma . . .	6	1,1
14	Kunt. Szymańskiego . .	6	1,1
15	Paracentesis . . .	5	1
16	Operacje plastyczne . .	4	0,8
17	Demi-Elliota . . .	2	0,4
18	Absc. palp. . . .	1	0,2
19	. . . . . .	1	0,2
20	Coloboma . . .	1	0,2
21	Glandulectomia . .	1	0,2
22	Pseudopterygium . .	1	0,2
23	Atheroma . . .	1	0,2
24	Oper. Hess'a . . .	1	0,2
25	„ Panas'a . . .	1	0,2
	Razem operacyj: .	516	

Wykaz

ilościowy poszczególnych rodzajów operacyj dokonanych przez II Oddział Okulistyczny Wileńskiego Okręgu P. C. K.

L. p.	RODZAJ OPERACJI	Ilość	% %
1	Extractio corp. alieni . .	2	0,6
2	Anagnostakis . . .	134	33,5
3	Tarsectomia . . .	23	6,9
4	Kantoplastyka . . .	93	27,8
5	Mahera	20	5,9
6	Peritomia . . .	4	1,2
7	Spencer Watson'a . .	1	0,3
8	Gradówka . . .	5	1,5
9	Plastyka . . .	1	0,3
10	Skrzydlik . . .	22	6,6
11	Wycięcie woreczka . .	12	3,6
12	Met. Hess'a . . .	3	0,9
13	„ Legleyz'a . . .	1	0,3
14	Deniga	13	3,9
	Razem operacyj: .	334	

Co się tyczy frekwencji oddziałów, to ilustrują ją niżej podane zestawienia. Jest ona bardzo duża. Były dnie, kiedy przez przychodnię przewinęło się do 250 chorych. Przytem trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że prace Oddziałów przypadały na czas robót letnich w polu. Zaufanie ze strony ludności było ogromne. Chorzy przybywali z odległości 10 — 20 kilometrów.

Zadziwiającym jest też fakt, że roboty polne mało wpłynęły na zmniejszenie frekwencji Oddziałów. Kilkodniowe osłabienie ruchu można było zauważyć w czasie żniw. Nieraz słyszano od chorych, że wolą głodować, aby mieć tylko oczy zdrowe. W każdej miejscowości, gdzie tylko została zatknięta chorągiew Czerwonego Krzyża, bardzo prędko gromadziły się tłumy ludzi, tworzyły się szeregi fur, formowały się długie kolejki chorych na oczy, szukających ulgi w cierpieniach, lub też z powodu utraconego przez nie wzroku.

Załączony wykaz przedstawia całokształt prac, dokonanych przez oba Oddziały Okulistyczne w powiecie Dziśnieńskim Województwa Wileńskiego w 1929 r. w przeciągu trzymiesięcznej pracy od dnia 15.VI do 15.IX 1929 roku.

Przyjęto chorych na oczy:

Na jaglicę	2.298	osób
Podejrzanych na jaglicę . .	209	„
Na inne choroby oczne . . .	3.074	„
Ogólnie przyjęto chorych:	5.581	osób

Dokonano operacyj i zabiegów:

Operacyj większych na stole operacyjnym u	855	osób
Zabiegów (wyciskań i t. p.) u .	913	„
Ogólnie operacyj i zabiegów u	1.768	osób
Dni operacyjnych było . . .	128	
przeciętnie dziennie operacyj .	6,7%	
„ „ zabiegów	7,1%	

Udzielono porad:

Chorym na jaglicę	14.091	osób
Podejrzanym na jaglicę . .	1.010	„
Na inne choroby oczne . .	5.620	„
Ogólnie udzielono porad:	20.721	osób
Dni pracy było	144	
Przeciętnie dziennie	143,9	osób
Ogólnie dokonano przyjęć .	22.489.	
przy 144 dniach pracy przeciętnie dziennie	156,1%	

Zbadano dzieci 3.150 w 54 szkołach powszechnych.

Znaleziono chorych na jaglicę . 263
co stanowi . . 8,35%.

Wnioski.

Jak wspomniano wyżej, wszelkie porady, operacje, zabiegi, lekarstwa, środki dezynfekcyjne i inne były udzielane wszystkim zgłaszającym się chorym — bezpłatnie. Przyjmowano jednak dobrowolne ofiary, które wynosiły najczęściej jednorazowo od 10 do 50 groszy, za które wydawano miejscowej ludności rozmaite broszury, dotyczące prac i idei Czerwonego Krzyża lub higjeniczne, z których chorzy byli bardzo zadowoleni i serdecznie za nie dziękowali.

Do pomyślnego wyniku działalności Oddziałów przyczyniła się w dużej mierze współpraca władz miejscowych, a więc:

P. P. Starosty, lekarzy miejscowych, burmistrzów, wójtów i t. p.

Sposób zawiadamiania ludności o przybyciu Oddziałów Okulistycznych przez wójtów i sołtysów okazał się b. dobry, niezawodny, a wiadomość dochodziła do każdej chałupy.

Na konferencjach przed wyjazdem zostało podkreślane duże znaczenie państwowo-polityczne oddziałów, które pracowały przy samej granicy bolszewickiej. Z całą pewnością można stwierdzić na podstawie wrażeń personelu, oraz spostrzeżeń władz miejscowych, że cel ten osiągnięto wzupełności.

Wdzięczność ludności dla Oddziałów i Władz Czerwonokrzyskich, wzrastająca z dniem każdym, stopniowo przelewała się na Rząd i Państwo.

Należy podkreślić miły i nader sympatyczny stosunek, jaki wywiązał się pomiędzy Zarządem Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, a personelem kierowniczym Oddziałów Okulistycznych. Zarząd Okręgu zawsze czynił zadość potrzebom całego personelu, rozumiejąc jego odpowiedzialność i nieraz w nader ciężkich warunkach wykonywaną pracę. Wszystkie niezbędne rzeczy, konieczne do operowania i leczenia miejscowej ludności w zapadłych zakątkach, były niezwłocznie przesyłane Oddziałom, co w znacznej mierze umożliwiało intensywność i wydajność pracy.

Kontakt z miejscową inteligencją z powodu nawału pracy był utrudniony. Najczęściej ograniczał się on do towarzystwa lekarzy miejscowych.

Nazawsze miłym wspomnieniem pozostanie towarzyskie współżycie z personelem oficerskim K. O. P. w Łużkach. Odczuwano jakby pewne pokrewieństwo pracy. Podobnie jak szary ciężki trud K. O. P. buduje i utrwala polskość na Kresach, tak również personel oddziałów okulistycznych przez swoją szarą i ciężką pracę szerzył na tychże Kresach uznanie dla wiedzy Polskiej, wdzięczność dla Polskiego Czerwonego Krzyża i utrwalił przekonanie o zabiegliwości Rządu, dbającego zarówno o bezpieczeństwo, jak o zdrowie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.

Wilno, dnia 15 stycznia 1930 roku.



II Oddział Oczny Wil. Okr. P. C. K. w Dokszycach, powiat Dziśnieński.

J. S.

PIELĘGNIARSTWO PRYWATNE.

Jest to najdawniej znany dział pielęgniarstwa i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa najbardziej rozpowszechniony. Traktowany jednak zawsze jako uczynek miłosierdzia względem nieszczęśliwych i łączony z filantropią i z rodawaniem jałmużny. Każdy chrześcijanin poczytywał sobie za obowiązek odwiedzanie ubogich chorych, pielęgnowanie ich i wspomaganie. Patrycjuszki rzymskie, nawrócone poganki, wyszukiwały nędzarzy w zaułkach nadtybrzańskich, pielęgnowały ich w czasie choroby, przynosiły pożywienie, dbając o zdrowie ciała i duszy jednocześnie.

W wiekach późniejszych wszystkie zakony, jako jedno z ważniejszych swych zadań uważały odwiedzanie ubogich chorych, otaczanie ich opieką oraz dostarczanie zarówno leków jak i pomocy materjalnej i pożywienia. Szpitale wówczas prawie nie istniały i były to raczej przytułki dla bezdomnych, starców, sierot i nędzarzy. Ludzie mający swe domy i rodziny chorowali zawsze w domu. Jednak z czasem reguły zakonne stawały się coraz surowsze, klauzule ostrzejsze, zabraniające zakonnikom wydalać się poza mury klasztorne. Wówczas zaczęły powstawać stowarzyszenia świeckie, mające na celu pielęgnowanie chorych w ich domach. W Belgji zostało założone stowarz. Beginek przez biskupa Le Bégue w wieku XI, które przetrwało aż do naszych czasów. We Włoszech powstaje stow. Oblatek we Florencji. Spełniają one, to co nie jest dostępne dla zakonów: odwiedzają chorych w ciasnych i ciemnych mieszkaniach na przedmieściach, często wśród występku i zbrodni. Niosą pomoc dla ciała, lecz jakże często uzdrowienie duszy także. A jednak pomimo, że te świeckie stowarzyszenia są tak bardzo pożyteczne, że powołała je do życia konieczność zaspokojenia potrzeb ogółu — muszą się one ciągle bronić przed narzucaniem im przez władze duchowne reguł zakonnych. Stowarzyszenie Pań Wizytujących, założone przez P. de Chantal w r. 1611, mające na celu pielęgnowanie chorych w ich domach, z regulaminem ułożonym przez św. Franciszka Salezego, w kilkanaście lat później po śmierci swej założycielki otrzymuje surową regułę klasztorną i zamienia się w zakon kontemplacyjny, obecnie uznany jako Wizytki.

Szczęśliwszym w swych poczynaniach był św. Wincenty à Paulo, który w r. 1633 dał początek Zgromadzeniu Szarytek (Filles de Charité). Zadaniem ich było pielęgnowanie chorych w ich domach prywatnych, w szpitalach, opieka nad sierotami, starcami, kalekami. Wielki ten święty, znakomity znawca stosunków społecznych, świetny psycholog, przeciwny był narzucaniu Szarytkom surowych reguł zakonnych, oraz w składaniu przez nie dozgonnych ślubów zakonnych, i tak do nich przemawiał: „Waszym welonem jest wasza skromność, waszą kaplicą — najbliższy kościół parafjalny, waszą klauzulą — sale szpitalne". Trzy wieki minęły od czasu założenia tego stowarzyszenia, a działalność jego jest dzisiaj równie pożyteczną, jak w chwili założenia i tak jak w XVII wieku Szarytki odwiedzają chorych i biednych na poddaszach i w suterenach.

W czasach najnowszych pielęgniarstwo prywatne, wykonywane przez osoby świeckie powstało w Anglji w drugiej połowie XIX wieku, dzięki inicjatywie jednego lekarza, którego żona przez wiele lat w domu chorowała. Odczuł on położenie tych wszystkich ludzi, którzy swych najbliższych nie chcą oddawać do szpitali, a w domu nie mogą zapewnić im odpowiedniej opieki i stworzył t. zw. pielęgniarstwo dziel-

nicowe (district Nursing), polegające na tem, że różne stowarzyszenia, gminy i parafje opłacają stale pielęgniarki, które odwiedzają biednych chorych w swej dzielnicy, pielęgnują ich, oraz wykonywują zabiegi według zleceń lekarza. Spędzają one u każdego chorego tyle czasu, ile tego potrzeba.

W innych krajach, np. we Francji i Belgji, nazywają się takie pielęgniarki „wizytujące", a zasadą jest że pobierają one stałą pensję od instytucji, poszczególni zaś chorzy o ile płacą za pielęgnację, wpłacają odpowiednie kwoty do instytucji.

Prywatnem pielęgniarstwem nazywa się angażowanie pielęgniarki stałej do jednego chorego, wtedy pobiera ona opłatę osobiście, a tylko pewien procent wpłaca do instytucji za pośrednictwo.

W Polsce w dawnych czasach tak jak i w innych krajach pielęgnowaniem chorych zajmowały się zakony, a od XVII wieku Szarytki, sprowadzone przez Marję Ludwikę, żonę Jana Kazimierza. Jednak nie jest znane u nas ani pielęgniarstwo dzielnicowe, ani wizytujące i dopiero od niedawnego czasu coraz więcej rozwija się zapotrzebowanie na pielęgniarki prywatne do zamożnych chorych, którzy wolą chorować w domu, zwłaszcza o ile nie jest to choroba wymagająca zabiegu operacyjnego. Dawniej od osób pielęgnujących chorych wymagano jedynie cierpliwości i łagodności, najczęściej wybierając osobę, nie nadającą się do żadnej innej pracy. Dzisiaj o tyle zapatrywania się zmieniły, że pożądane są już osoby z pewną umiejętnością pielęgniarstwa. Powszechnie jednak jest przyjęte, że na pielęgniarki prywatne idą te, które albo nie nadają się do pracy w szpitalu, lub też nie mają odpowiednich kwalifikacji, wymaganych przez szpital. Czy to jest słuszne? Czy rzeczywiście pielęgniarki prywatne potrzebują mniej wiadomości, mniej znajomości zabiegów, mniej doświadczenia, lub umiejętności technicznej, czy też mniej ogólnego wyszkolenia?

Przeciwnie, znacznie więcej. W szpitalu jest zawsze kilka pielęgniarek, w razie jakiej wątpliwości zawsze jedna może prosić drugą o radę, zawsze może zawezwać lekarza dyżurnego, zawsze pielęgniarki młodsze pracują pod kierunkiem więcej doświadczonej, pod kontrolą przełożonej. A w domu prywatnym? Lekarz przeważnie przychodzi raz na dzień, zostawia zlecenia i wychodzi. Cała odpowiedzialność i obserwacja spada na tę jedną pielęgniarkę. Lekarza może zawezwać tylko w razie wyjątkowo ważnym, co zawsze połączonem jest z kosztem opłacenia wizyty. Musi więc orjentować się doskonale sama. żadny jej błąd nie jest nigdy przez nikogo poprawiony, technika nie ulepszona. W szpitalu lekarz chętnie udzieli objaśnień stałej pielęgniarce, jest po temu czas i miejsce. Lecz w domu prywatnych, nie pora na to w czasie krótkiej wizyty lekarza, ani też niema na to odpowiedniego miejsca, gdyż trudno to robić przy łóżku chorego. Warunki pracy pielęgniarki prywatnej też są znacznie trudniejsze. W szpitalach wszystko jest dostosowane do potrzeb chorego, jest zawczasu obmyślone i przygotowane. Do każdego zabiegu wszystko jest gotowe. Inaczej w domu prywatnym. Często trzeba improwizować, dostosowywać się do okoliczności i środków materjalnych danego chorego. W szpitalach pielęgniarki często po kilka lat pracujące na jednym oddziale, nabierając rutyny i dużego doświadczenia w tym zakresie. Pielęgniarka prywatna pielęgnuje mężczyzn i kobiety, starców i dzieci, w chorobach zakaźnych, chirurgicznych, wewnętrznych, i t. d. Ma do czynienia coraz to z innym lekarzem, który stawia inne wymagania, stosuje inne sposoby i metody leczenia. Musi więc być taka pielęgniarka, by

odpowiedzieć wymaganiom, wszechstronnie wykwalifikowana i doświadczona. A przytem pracując co dzień prawie w innym domu, wśród innych okoliczności i ludzi różnych sfer musi posiadać wielki takt i umiejętność dostowania się do otoczenia. Musi umieć wzbudzić zaufanie nietylko chorego, ale i rodziny, co jest zawsze trudniejsze. A oto przykład z życia wzięty, jak niewłaściwie zachowują się niektóre pielęgniarki, jak zrażają swoim nieumiejętnem zachowaniem się i brakiem taktu.

Do jednego chorego na zapalenie płuc przychodzi pielegniarki na dyżur nocny, pierwsze jej słowa: o, tak, ja doskonale umiem pielęgnować zapalenie płuc, bo moja matka i siostra umarły na tę chorobę, to bardzo niebezpieczne, zwłaszcza w starszym wieku, a właśnie jej pacjent miał lat 60. Taka osoba nietylko nie pomogła, nietylko nie wniosła spokoju i otuchy, ale napełniła cały dom niepokojem i lękiem.

Praca pielęgniarki prywatnej jest bardzo odpowiedzialną, bardzo samodzielną i bardzo trudną. Wymaga ona kobiet z gruntownem wyszkoleniem pielęgniarskiem, z dużą praktyką i doświadczeniem, nabytym w szpitalach pod dobrym kierunkiem, wreszcie wymaga kobiet o wielkiem wyrobieniu życiowem, miłego usposobienia, taktownych i umiejących zastosować się do otoczenia. Dlatego też na pielęgniarki prywatne powinny być skierowywane osoby w wieku średnim, doświadczone, przynajmniej z 5-letnią praktyką na różnych działach szpitalnych.

Przytem byłoby bardzo pożądanem, żeby przynajmniej raz na kilka lat spędzały one w szpitalu 2 — 3 tygodnie w celu odświeżenia swoich wiadomości, zapoznania się z nowymi metodami pracy. Trzeba aby czytywały odpowiednie pisma zawodowe (np. Pielęgniarka Polska, wychodząca w Krakowie, pismo dla zawodowych pielęgniarek), i książki; trzeba aby uczęszczały na odpowiednie odczyty w celu uzupełnienia swych wiadomości teoretycznych. Wreszcie byłoby bardzo korzystnem dla nich, aby po kilku latach pracy mogły przejść dodatkowe kursy dokształcające, zorganizowane dla pielęgniarek prywatnych, uwzględniających ich potrzeby i braki.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA, jeśli chce wypełnić swe zadanie, musi stać się uosobieniem wszechstronnej pomocy, zarówno fizycznej, jak i moralnej. Zdolność do pierwszej daje jej zdobyta wiedza; umiejętność niesienia pomocy moralnej zdobyć musi sama, wyrabiając w swej duszy skarby miłości wszechludzkiej i zdolność zrozumienia duchownych cierpień bliźniego.

A. R.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża

Dekoracja odznakami honorowemi P. C. K. gen. Składkowskiego, gen. Hubickiego i płk. Gorczyckiego.

W siedzibie Zarządu Gł. P. C. K. Prezes Komitetu Gł. P. C. K. p. hr. Henryk Potocki, w obecności członków Prezydjum Komitetu Gł., Zarządu Gł., Dyrekcji P. C. K. oraz Szefa Wojsk. Służby Zdrowia gen. Roupperta, udekorował honorowemi odznakami Polskiego Czerwonego Krzyża ministra gen. Sławoja Składkowskiego, wice-ministra Pracy i Opieki Społecznej gen. Hubickiego oraz płk. dr. Gorczyckiego. W przemówieniu do udekorowanych prezes Henryk Potocki podniósł ich zasługi osobiste dla działalności P. C. K. i gorliwe poparcie, jakie udzielili tej działalności na stanowiskach urzędowych.

W imieniu udekorowanych min. gen. Składkowski w odpowiedzi zapewnił dalsze współdziałanie i poparcie dla poczynań P. C. K.

Poniżej zamieszczamy w całości przemówienie Prezesa hr. H. Potockiego.

Przemówienie hr. Potockiego do udekorowanych:

Do zaszczytnych przywilejów P. C. K. należy, na zasadzie obowiązującego statutu, udzielanie odznaczeń. Odznaczeniami temi P. C. K. nie szafuje, istniejąca ad hoc Kapituła szczegółowo i dokładnie każdy wniosek bada, starając się, by jedynie prawdziwie zasłużeni odznakę naszą otrzymywać mogli.

Podniosłem ten moment nie w celu nadania niezwykłej wagi naszemu skromnemu orderowi, ale dlatego, aby upewnić Panów o głębokiem, prawdziwem uznaniu, z jakiem P. C. K. odnosi się do ich działalności. Ordery, które Panom wręczamy są uznania tego wyrazem i dowodem: prosimy więc Panów o łaskawe ich przyjęcie i mamy nadzieję, że widok naszego Godła będzie przypominał Panom naszą instytucję,



Punkt Sanitarny Warsz. Okr. P. C. K. na pokazach drużyn ratowniczych Warszawskiego Okręgu z okazji przyjazdu prof. L. Cramer'a.

która, liczymy na to, że potrafi przez poczynania swoje zaskarbić sobie u Panów przychylną a skuteczną opiekę i życzliwość.

I jeszcze jedno chciałbym tu podkreślić. P. Generał Sławoj Składkowski do niedawna był na czele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie się tak pięknie dzięki swej niespożytej pracy i energji zaznaczył; P. Generał Hubicki stoi na czołowem, kierowniczem stanowisku w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej; P. Pułkownik Gorczycki pracuje w Min. Spraw Wojskowych. Zdawać by się mogło, że są to działy pracy publicznej dość rozbieżne a jednakże powierzone zostały trzem przedstawicielom wiedzy lekarskiej. Jako Prezes Kom. Gł. P. C. K., a więc instytucji mającej w myśl swego założenia stały, bezpośredni kontakt ze światem lekarskim, nie mogę nie wyrazić dodatniego wrażenia, jakie ten fakt na mnie sprawia. Świadczy on bowiem o wszechstronnym przygotowaniu naszych lekarzy do zajmowania wysokich i odpowiedzialnych stanowisk na różnych polach pracy publicznej, gdzie fachowe ich wiadomości są niejako tem podłożem, z którego późniejsza ich działalność wyrasta i wykwita. Kończąc moje przemówienie, pragną Szanownym Panom złożyć gorącą podziękę za łaskawe przybycie do skromnej siedziby P. C. K. i raz jeszcze instytucję naszą względom ich polecam.

P. C. K. na terenie międzynarodowym.

W związku ze zwołaną na dzień 6 października r. b. XIV-tą Międzynarodową Konferencją Czerwonego Krzyża w Brukseli, Zarząd Główny P. C. K. uchwalił wystąpić z 3-ma referatami, a mianowicie:

Organizacja i szkolenie drużyn ratowniczych P. C. K.,

Organizacja i szkolenie sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.,

Organizacja Kół Młodzieży P. C. K.

Referaty te będą przesłane przed 1 marca r. b. do Komisji Stałej Międzynarodowych Konferencji C. K.

Polski Czerwony Krzyż uważany jest poniekąd jako rzeczoznawca w sprawie



Z pokazów drużyn ratowniczych P. C. K. Warszawskiego Okręgu w dn. 9 b. m.

organizacji drużyn ratowniczych, zgłoszone zatem referaty będą doskonałą okazją dla celów propagandowych.

Czerwony Krzyż przeciwdziała wojnie chemicznej.

Doniosła akcja Czerwonych Krzyży w potępieniu wojny chemicznej i stosowaniu w przyszłej wojnie zabójczych gazów trujących, znalazła swój wyraz w postanowieniach protokułu Konferencji Genewskiej z roku 1925. Obecnie akcja Czerwonych Krzyży nabrała cech realnego działania, gdyż szereg narodowych organizacji C. K. przystąpił w styczniu r. b. do ratyfikowania postanowień Konferencji Genewskiej.

Polski Czerwony Krzyż, który jak wiadomo, cieszy się ogólnem uznaniem zagranicy z powodu prac swych w dziedzinie szkolenia drużyn ratowniczych, znalazł się w szeregu tych państw, które pierwsze zgłosiły gotowość ratyfikowania ogólnych postanowień Konferencji Genewskiej.

Prócz Polski złożyły dotychczas podpisy następujące państwa: Austrja, Belgja, Chiny, Egipt, Finlandja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Rumunja, Serbja, Włochy, Wenezuela, Związek Sowieckich Republik.

Obchód powstania Styczniowego w Szpitalu Ujazdowskim.

W dniu 22 stycznia r. b. odbyła się w Szkole Podchorążych Sanitarnych podniosła uroczystość rocznicy powstania styczniowego.

Odczyt o powstaniu wygłosiła p. dr. Śliwińska, podkreślając bohaterstwo powstańców, oraz nawiązując tradycję walk powstańczych do bohaterstwa naszych żołnierzy podczas ostatniej wojny.

Płk. dr. Gilewicz, Komendant Szkoły Podchor. Sanit. podnosił zasługi kobiet, podczas walk o Niepodległość i zwrócił się do obecnych na sali działaczek: prezesa Warszawskiego Okręgu P. C. K. p. Anny Roszkowskiej oraz przewodniczącej Komitetu Opieki nad oświatą w szpit. wojsk. p. Kozłowskiej, wręczając obu paniom honorowe odznaki S. P. S. (Szkoła Podchorążych Sanitarnych). Dziękując za ten zaszczyt w swoim i p. Kozłowskiej imieniu, p. prezes Roszkowska podkreśliła, że nadane odznaczenia są nietylko wielkim zaszczytem, ale i zachętą do pracy, której celem jest dobro żołnierza.

Policja i Korpus Ochrony Pogranicza popierają Polski Czerwony Krzyż.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało specjalny okólnik, w którym podkreśla wielkie znaczenie Polskego Czerwonego Krzyża dla szeregu dziedzin życia społecznego i państwowego.

Okólnik wydany m. in. do Głównego Komendanta Policji Państwowej, Dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza i Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego zachęca do nawiązania współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem, celem przyczynienia się do rozwoju tej humanitarnej instytucji.

Szwedzi popierają Polski Czerw. Krzyż.

W tych dniach wpłynęły do Zarządu Gł. P. C. K. pisma trzech obywateli szwedzkich, którzy wyrazili życzenie zapisania się na członków dożywotnich Polskiego Czerwonego Krzyża. Dwaj z nich p. Bruzelius, honorowy konsul Paragwaju i p. konsul Jacobi znani są na gruncie szwedzkim, jako wybitni działacze społeczni. Polski Czerwony Krzyż z całą gotowością poinformował obywateli szwedzkich o swych celach i zadaniach oraz wpisał ich na listę członków dożywotnich.

Prof. Lucjan Cramer w Polsce.

Polski Czerwony Krzyż podejmował w ciągu trzech dni (8, 9 i 10 lutego r. b.) członka Komitetu Międzynarodowego C. K. z Genewy, prof. Lucjana Cramera, przybyłego do Warszawy dla zapoznania się z organizacją ratownictwa i obrony przeciwgazowej w Polsce.

Program pobytu prof. Cramera obejmował cały szereg konferencyj, pokazów

działalności drużyn ratowniczych P. C. K., pokazów z obrony przeciwgazowej i t. d.

W dniu 8 b. m. prof. Cramer złożył wizytę w biurze Zarządu Głównego, poczem odbyła się konferencja przy udziale członków P. C. K. i L. O. P. P.

W dniu 9 b. m. odbył się zorganizowany przez Warszawski Okręg P.C. K. pokaz szkolenia drużyn ratowniczych P. C. K. w Szkole Metalowców przy ul. Kopernika.

Okręg Warszawski P. C. K. zademonstrował ponadto działalność punktów sanitarno-odżywczych.

Na pokazie byli obecni: prof. Cramer, przedstawiciele Komitetu Gł., Zarządu Gł., dyrekcja P. C. K., członkowie Zarządu Okr. Warsz., przedstawiciele L. O. P. P., władze wojskowe, reprezentowane przez gen. Roupperta i pułk. Wieniawę - Długoszowskiego, oraz przedstawiciele różnych instytucyj społecznych.



Prezydjum Komitetu Gł. P. C. K., Dyrekcja P. C. K. oraz przedstawiciele L. O. P. P. z prof. L. Cramerem (x) na konferencji w lokalu Zarządu Gł. P. C. K.

Następnie o godz. 12 rano odbyły się w krytej ujeżdżalni na terenie 1 p. szwoleżerów pokazy i ćwiczenia drużyn ratowniczych P. C. K. organizowane przez Warszawski Okręg P. C. K. Program pokazu obejmował m. in. musztrę sanitarną drużyn męskich i żeńskich, ratownictwo i transport rannych noszami, wózkami ręcznemi, dwukółkami i samochodami sanitarnemi, ratownictwo przeciwgazowe (wspólnie z L. O. P. P.).

Pokaz wypadł ze wszech miar udatnie i dał możność prof. Cramerowi poznania działalności ratowniczej P. C. K. Prof. Cramer po pokazie podejmowany był przez Zarządy P. C. K. i L. O. P. P. śniadaniem w Resursie Kupieckiej.

W dniu 10 b. m. prof. Cramer zwiedził cały szereg instytucyj P. C. K. i L. O. P. P. na terenie Warszawy m. in. Szpital Główny

i Szkołę Pielęgniarstwa P. C. K. Tegoż dnia o godz. 5 pp. prof. Cramer odbył konferencję z przedstawicielami P. C. K. i L. O. P. P. Wieczorem w dn. 10 b. m. prof. Cramer odjechał do Genewy.

Prof. Cramer z uznaniem wyraził się o drużynach ratowniczych P. C. K., przyczem podkreślił żywy udział młodzieży w pracach ratowniczych. Wynik swych spostrzeżeń w Polsce prof. Cramer zamierza podać w prasie zagranicznej.

Celem dalszego badania całokształtu zagadnień ratownictwa i obrony przeciwgazowej w Polsce, prof. Cramer przybędzie raz jeszcze do Polski w towarzystwie p. Demolisa, wybitnego członka Komitetu Międzynarodowego C. K.

Czerwony Krzyż Zagranicą

Międzynarodowy Zjazd Pielęgniarek w Kanadzie.

Ostatni numer miesięcznika Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie zawiera bardzo ciekawy artykuł p. Lucie Odier, przewodniczącej Wydziału Pielęgniarek - Wizytatorek w Czerwonym Krzyżu Genewskim, o międzynarodowym Zjeździe Pielęgniarek, odbytem w stolicy Kanadyjskiej Montreal, w pierwszej połowie lipca 1929 r.

Zjazd udał się znakomicie i był imponującą manifestacją rozwoju pielęgniarstwa w czasach dzisiejszych. Zjechało się 6500 pielęgniarek — przedstawicielek 32 narodowych organizacji Czerwonego Krzyża. Kanada przyjęła kongresistki z niezwykłą gościnnością. Nietylko stowarzyszenie pielęgniarek, lecz również władze rządowe i ludność Montrealu dołożyły wszelkich starań, aby ułatwić i uprzyjemnić kilkudniowy pobyt licznym gościom, przybywającym na Zjazd do stolicy Kanady.

Program obrad był zawczasu szczegółowo opracowany. Przewodniczyła mis Gage, prezeska Międzynarodowego Związku Pielęgniarek. Zaznaczamy, że do Międzynarodowego Związku Pielęgniarek, do którego Polska należy od 1924 roku zapisało się obecnie w Montrealu 5 nowych członków: Brazylja, Grecja, Wyspy Filipińskie, Szwecja i Jugosławja, obecnie do Związku należą organizację pielęgniarek 23 państw.

Praca Kongresu była podzielona na trzy główne Komisje:

1) Pielęgniarki społeczne,

2) Organizacja i szkolenie pielęgniarek,

3) Pielęgniarki domowe.

W toczących się obradach poruszano niezmiernie ciekawe zagadnienia, rozszerzające coraz bardziej ramy pracy pielęgniarek; szereg ciekawych przemówień, wygłoszonych odczytów ożywiał posiedzenia. Poruszane zagadnienia tchnęły życiem i troską o ulżenie ciężkiej doli cierpiącej ludzkości. Rzucono niejedną nową myśl, między innemi poruszono przyszłą rolę pielęgniarek w dziedzinie higjeny duchowej; poważna grupa kongresistek wyraziła zdanie, że do ogólnego programu szkolenia pielęgniarek należy dodać kursa teoretyczne o psychjatrji, połączone z zajęciami praktycznemi w szpitalach dla chorych umosłowo.

Omawiono również bardzo wyczerpująco zadania pielęgniarek pogotowia sanitarnego.

Wśród licznych przyjęć i rozrywek urządzanych z nadzwyczajną gościnnością dla kongresistek, zasługuje na wyróżnienie objad, urządzony przez pielęgniarki japońskie, które podejmowały z wytworną uprzejmością licznie zaproszonych gości. Na ogromnym stole, ozdobionym kwiatami,

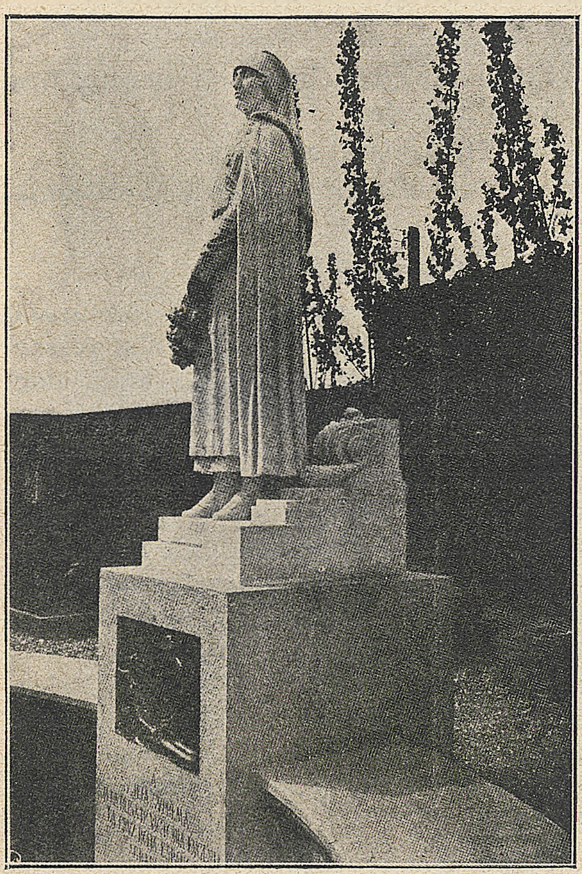
widniały kryształowe wazy, zawierające prześliczne maleńkie rybki japońskie, w ogromnych wiązankach świeżego kwiecia ukryta była orkiestra śpiewających ptaków, łagodny blask wzorzystych japońskich latarni oświecał niezmiernie artystyczną i niezwykłą całość . Japonki podejmowały swych gości w prześlicznych narodowych różnobarwnych kimonach.

Wśród licznych zaproszonych gości zwracały ogólną uwagę zakonnice, delegatki kilku organizacji, pracujących w Kanadzie; niektóre z zakonnic przybyły do Montrealu w samochodach, któremi same kierowały. Pani Odier podnosi ten szczegół, który uważa za symbol łączności, istniejącej pomiędzy przeszłością i teraźniejszością. Kobiece kongregacje duchowe w Kanadzie cieszą się ogromnym uznaniem wśród miejscowej ludności, ponieważ tyle zdziałały dla dobra tego młodego i żywotnego państwa.

Na pożegnalnem posiedzeniu, zamykającym obrady Kongresu, nowoobrana przewodnicząca Międzynarodowego Związku Pielęgniarek, p. Chaptal, wygłosiła przemowę, w której żegnając zebranych zaznaczyła raz jeszcze, że życie pielęgniarki to jest służba, służba bliźniemu i że kobieta oddająca swe życie i swe zdolności tej służbie, będzie dążyła do coraz większego ideału poświęcenia, dobroci i umiejętności, połączonych z wiedzą fachową.

Następny Zjazd Międzynarodowy Pielęgniarek odbędzie się w Paryżu i w Brukseli w 1933 roku.

Wśród niezmiernie szerokiej i owocnej działalności Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża należy wyszczególnić pełną poświęcenia pracę pielęgniarek-wizytatorek, przebywających na najdalszych krańcach północnej Kanady, na bezludnych obszarach, wśród których widnieją nieliczne osiedla ludzkie, położone nieraz w ogromnych odległościach jedne od drugich. Zapewnienie tym osiedlom pomocy lekarskiej jest prawie niemożliwe, z powodu dzielących ich ogromnych przestrzeni, Czerwony Krzyż Kanadyjski w porozumieniu z władzami samorządowemi i z miejscowymi lekarzami stara się rozstrzygnąć to palące zagadnienie i w tym celu założył cały szereg stacji pomocy, zamieszkałych bądź przez jedną, bądź przez kilka pielęgniarek - wizytatorek, posiadających również dyplom położnej. Czerwony Krzyż Kanadyjski posiada dotychczas 45 podobnych stacji pomocy; zamieszkujące je pielęgniarki mają rozległe pole dla swej pracy i oddają rzeczywiście



Pomnik Królowej Hiszpańskiej Wiktorji Eugenji w stroju pielęgniarki, stojący przed szpitalem C. K. w Barcelonie.
Królowa Wiktorja Eugenja jest dyplomowaną pielęgniarką hiszpańskiego Czerwonego Krzyża i gorliwie się zajmuje pielęgniarstwem w Hiszpanji. Starsza jej córka Infantka Beatrice przeszła również Kursy pielęgniarstwa i pracuje w szpitalu Czerwonego Krzyża, młodsza Infantka Marja Krystyna idzie w ślady matki i siostry i odbywa obecnie szkolenie pielęgniarstwa.

ludności ogromne usługi. Każda niemal stacja posiada kilka łóżek szpitalnych. żony okolicznych farmerów przybywają tu bardzo często dla odbycia połogu. Prócz tego pielęgniarka udziela swych porad i wskazówek przybywającym do niej chorym, lub też udaje się wezwana do dalszych osiedli. Zwiedza również szkoły i czuwa nad zdrowiem dzieci.

Po roku istnienia stacja pomocy przechodzi na koszt władz samorządowych, które całkowicie pokrywają związane z jej utrzymaniem wydatki i opłacają pobory pielęgniarki. Kierownictwo jednak stacji i urzędujące w niej pielęgniarki pozostają nadal w ręku Czerwonego Krzyża.

Należy sobie uprzytomnić, jaką siłę poświęcenia i jaką energję duchową muszą posiadać te kobiety, na tych dalekich placówkach odciętych od świata i od wszystkiego, co stanowi jego zewnętrzne uciechy i zabawy. Podczas długotrwałej i surowej zimy Kanadyjskiej zdarzają się nieraz orkany śnieżne, które w przeciągu kilku dni uniemożliwiają wszelki wyjazd. W tych warunkach jakżeż wielkiem dobrodziejstwem jest radjo, w które każda z tych stacji jest zaopatrzona i które przynosi samotnej pielęgniarce wieści z dalekiego świata, począwszy od wiadomości politycznych, skończywszy na najmodniejszych walcach i melodjach.

P. Odier zetknęła się w czasie Kongresu w Montrealu z grupą tych pielęgniarek i mogła osobiście stwierdzić, z jakim zapałem i z jaką wiarą mówiły one o swem posłannictwie na tych dalekich placówkach, położanych na krańcach cywilizacji.



Znaczek pocztowy wydany przez Italski Czerwony Krzyż na cześć zaślubin następcy tronu włoskiego z księżniczką belgijską.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Henryk Barylski.

W dniu 13 lutego r. b. zakończył życie ś. p. Henryk Barylski, długoletni członek Komitetu Głównego i Prezes Kapituły Odznaczeń Polskiego Czerwonego Krzyża, przeżywszy lat 80.

Polski Czerwony Krzyż traci w zmarłym niezastąpionego współpracownika, który pomimo nawału zajęć w całym szeregu instytucyj i stowarzyszeń znajdował zawsze czas dla spraw Polskiego Czerwonego Krzyża.

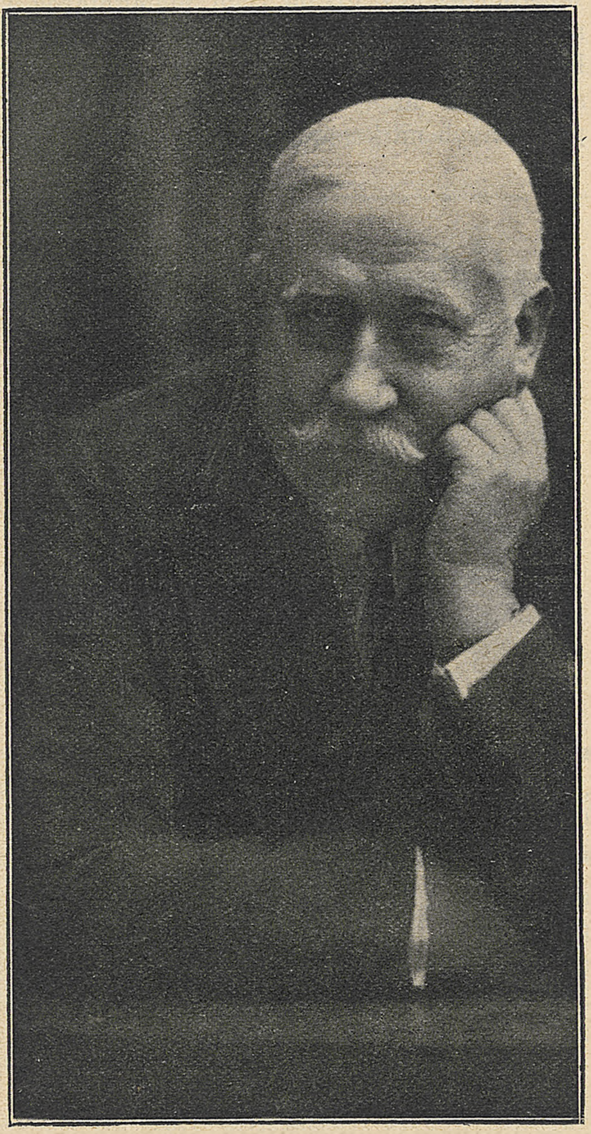
Ś. p. Henryk Barylski położył wielkie zasługi jako działacz społeczny i zaznaczył się, jako niestrudzony pracownik i człowiek o szerokim i światłym umyśle. Należał do grona pierwszych założycieli Stowarzyszenia: „Polski Czerwony Krzyż” od r. 1919 i od tej chwili wiernie służył radą i pomocą umiłowanej przez Niego instytucji.

Podczas wojny bolszewickiej został wybrany na przewodniczącego Wydziału Kontroli w Polskim Czerwonym Krzyżu i na tym stanowisku oddał niepospolite usługi, zapewniając sprawne działanie licznym placówkom P. C. K. przy walczącej armji naszej.

W r. 1922 w uznaniu wybitnych zasług na polu czerwonokrzyskiem, powołany został ś. p. Henryk Barylski na stanowisko

Prezesa Kapituły Odznaczeń P. C. K. i godność tę piastował, aż do ostatniej chwili swego zasłużonego życia.

W pogrzebie ś. p. Henryka Barylskiego dn. 17 b. m. brały udział delegacje ze sztan-



Ś. p. Henryk Barylski.

darami, siostry P. C. K. oraz przedstawiciele Komitetu Gł. i Zarządu Gł. P. C. K. z Henrykiem hr. Potockim na czele.

Nad trumną ś. p. Henryka Barylskiego przedstawiciele wielu stowarzyszeń i instytucji wygłosili szereg mów, podnosząc zasługi Zmarłego.

W imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża przemówił p. Włodz. Kryński, wice-prezes Komitetu Gł. P. C. K., podkreślając zasługi, jakie dla P. C. K. położył ś. p. Henryk Barylski, długoletni członek Komitetu Gł. P. C. K. i jeden z założycieli Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na grobie ś. p. Henryka Barylskiego złożono liczne wieńce.

Ś. p. Dr. Prof. Aleksander Rosner.

Dnia 6 stycznia r. b. podczas Zjazdu lekarzy w Krynicy zmarł Prof. położnictwa i ginekologji na Uniwersytecie Jagiellońskim Aleksander Rosner. Uczony o rozległej wiedzy i świetny pedagog Prof. Rosner nie był obojętny na najbardziej pilne potrzeby społeczne.

Bez dłuższych starań i przygotowań powstaje z inicjatywy prof. Rosnera tak bardzo pożyteczna i potrzebna instytucja— Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Higjenistek w Krakowie.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej dr. Rosner zjednywa fundusz Rockefellerowski i przy pomocy Rządu buduje w bardzo szybkim tempie instytucję, która już przyspożyła społeczeństwu niezmiernie pożyteczny zastęp sił do pracy.

Jedne jako pielęgniarki w klinikach i szpitalach przyczyniają się do podniesienia poziomu opieki nad chorymi, inne w charakterze higjenistek pracują nad poprawą warunków zdrowotnych uboższej ludności w fabrykach, domach robotniczych etc.

Cześć Jego pamięci!

Dział Urzędowy Zarządu Głównego P. C. K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 487.
W sprawie wypożyczania skarbonek P. C. K.

Warszawa, dnia 24 stycznia 1930 r.

OKÓLNIK Nr. 4.

Do
Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny Pol. Czerw. Krzyża niejednokrotnie stwierdził ze sprawozdań, że poszczególne Okręgi i Oddziały wypożyczają skarbonki PCK. za opłatą lub bezpłatnie innym stowarzyszeniom, na różnego rodzaju kwesty uliczne. Wypożyczanie skarbonek z inicjałami PCK. jest niewskazane i należałoby tego zaniechać, a o ile to z jakichkolwiek względów musi mieć miejsce, należy poczynić odpowiednie zastrzeżenia, by inicjały PCK. i godło Czerwonego Krzyża były zakryte. Niezależnie od poczynienia zastrzeżeń -- Zarząd Oddziału PCK. wypożyczający skarbonki, powinien sprawdzić, czy stało się zadość jego wymogom.

Również niejednokrotnie wynikało ze sprawozdań, że Zarząd Oddziału przekazywał fundusze, zebrane pod hasłem działalności i pracy PCK. wśród miejscowego społeczeństwa, jako zapomogę innym instytucjom. Pomimo to, że wspomniane instytucje zasługują na poparcie i wskazana jest wszelka współpraca Oddziałów PCK. przy organizowaniu przez nie zbiórki i innych imprez, jednak ofiarowywanie sum pieniężnych, zbieranych dla PCK. nie może mieć miejsca.

Zarząd Główny podaje powyższe uwagi w tym celu, by program pracy PCK. nie ucierpiał na wykonaniu przez brak funduszów a następnie, by PCK. nie zatracał swego właściwego charakteru przewidzianego statutem PCK.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 631.
W sprawie broszury p. t. „Zarys higjeny szpitalnej i djetetyki".

Warszawa, dnia 30 stycznia 1930 r.

Do
Zarządów Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny PCK. wydał drukiem broszurę w opracowaniu kpt. D-ra Stanisława Wszelakiego p. t. „Zarys higjeny szpitalnej i djetetyki" (p. str. 43 „Organizacja i szkolenie sióstr pogotowia sanitarnego PCK."). Broszura ta jest do nabycia w Zarządzie Gł. PCK. — Warszawa, Smolna 6, w cenie 50 groszy za egzemplarz, za zaliczeniem pocztowem, na użytek wewnętrzny na kursach szkolenia personelu sanitarnego dla potrzeb PCK.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 743.
Konkurs Komitetu Międz. C. K.

Warszawa, dnia 3 lutego 1903 r.

Do
Zarządów Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

W ślad pisma tut. Nr. 6261 z dn. 17.I-1930 r., Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje niniejszym, że pomimo wszelkich starań, Komitet Międzynarodowy Czerw. Krzyża w Genewie nie zgodził się zasadniczo na zmniejszenie przedmiotów konkursowych, podlegających ocenie, prosząc o nadesłanie ich w ilości 50 egzemplarzy każdego.

Wobec tego, że przygotowanie większej ilości projektów konkursowych może wymagać więcej czasu, proponujemy nadsyłanie opracowań konkursowych w języku francuskim pod adresem Zarządu Głównego P. C. K. (Smolna 6 — Warszawa) w terminie nieco przesuniętym, jednak najpóźniej do dn. 1 czerwca r. b., ponieważ termin, wyznaczony w warunkach konkursu do nadsyłania przedmiotów konkursowych do Genewy, upływa 1-go lipca r. b.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. dz. 243.
W sprawie ulg kolejowych.

Warszawa, dnia 28 stycznia 1930 r

OKÓLNIK Nr. 3.

Do
Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny Pol. Czerw. Krzyża przesyła w załączeniu odpis pism Ministerstwa Komunikacji z dnia 9 stycznia 1930 r. Nr. III (i) 20018/29, w sprawie przyznania ulg kolejowych dla słuchaczek kursów sanitarnych PCK. do wiadomości i wykorzystania.

ODPIS.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI
Departament III
Nasz. Nr. dz. III (i) 20018/29.
W sprawie ulg kolejowych dla słuchaczek kursów sanitarnych PCK.

Warszawa, dnia 9 stycznia 1930 r.

Wszystkim Dyrekcjom Okręgowym Kolei Państwowych.

Polski Czerwony Krzyż organizuje raz względnie dwa razy w roku w niżej wymienionych siedzibach okręgów swoich lub w innych niekiedy miejscowościach 3-miesięczne kursy teoretyczne dla sióstr pogotowia sanitarnego.

Słuchaczkom kursów rzeczonych przyznane zostało prawo korzystania z ulgowych biletów uczniowskich odcinkowych na przejazdy z miejsc ich zamieszkania do miejsc istnienia kursów w okresach 3-miesięcznych od daty ich rozpoczęcia, co do których Dyrekcje Okręgowe K. P. będą każdorazowo powiadamiane w celu wydania odnośnych zarządzeń.

Oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża znajdują się: w Białymstoku, Brześciu, Kaliszu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Siedlcach, Toruniu, Warszawie, Wilnie.

Dyrektor Departamentu
(—) *S. Kołakowski*

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI
Departament III.
Nr. III (i) 20018/29.

Warszawa, dnia 9 stycznia 1930 r.

Do
Zarządu Głównego P. C. K.
w Warszawie, ul. Smolna 6.

Na skutek pisma z dnia 14.XII r. z., Nr. 6331 niniejsze przesyła się do wiadomości z prośbą o zakomunikowanie wszystkim Oddziałom Czerwonego Krzyża, celem wydania zarządzeń o udzielaniu ulg, należy o każdorazowem rozpoczęciu się kursu powiadamiać Depar. III Min. Komunikacji w powołaniu się na Nr. i datę niniejszego ze wskazaniem miejscowości i dnia rozpoczęcia kursu.

Dyrektor Departamentu
(—) *S. Kołakowski*

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 234.
Okazywanie pomocy P. C. K.
przez władze wojsk.

Warszawa, dnia 29 stycznia 1930 r.

OKÓLNIK Nr. 5

Do
Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny PCK. przesyła przy niniejszym do wiadomości i odpowiedniego wykorzystania odpis pisma I Wiceministra Spraw Wojskowych, wystosowanego do Dowódców O. K.

Pismo to ma wielkie znaczenie dla Okręgów i Oddziałów PCK., gdzie są formacje wojskowe, gdyż ułatwia wykonanie całego szeregu prac programowych PCK., zatwierdzonych przez Komitet Główny na rok 1930 i na lata najbliższe.

Każdy oficer może wydatnie przyczynić się do krzewienia i popularyzowania idei P. C. K. wśród wojska i społeczeństwa cywilnego i dlatego Zarząd Główny prosi Zarządy Okręgów i Oddziałów o utrzymanie ścisłego kontaktu z dowódcami formacji wojskowej, a zwłaszcza z oficerami korpusu sanitarnego.

ODPIS.

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH
Departament Zdrowia.
L. dz. 15297/29. I. Og.
Tel. 174. wewn.
W sprawie okazywania pomocy
P. C. K.

Warszawa, dnia 8 stycznia 1930 r.

Polski Czerwony Krzyż znacznie wzmógł w ostatnich czasach swoją działalność przyśpieszając wykonanie tych zadań, które mają bezpośrednie znaczenie dla wojska. W pracy tej Pol. Czerw. Krzyżowi niezbędną jest częstokroć pomoc ze strony organów wojskowych, zwłaszcza w takich sprawach, jak organizowanie fachowych kursów i pozyskanie dla nich wykładowców, dokonywanie ekspertyz, komisyjnych przetargów i odbiorów zamówionych zasobów materjalowych, a także w zakresie przechowywania tych zasobów, doraźnego korzystania z pomieszczeń wojskowych i t. p.

Celem poparcia wysiłków Pol. Czerw. Krzyża polecam PP. Dowódcom O. K. okazywać włodzom P. C. K. pomoc i współdziałanie przy realizacji konkretnych jego zadań, nakazując to jednocześnie wszystkim podległym Kmdtom Garnizonów i D-com formacyj wojskowych.

Zalecam zapoznanie się z zakresem prac i zadań Polskiego Czerwonego Krzyży, które wskazane są Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 79/27, poz. 688 z dn. 1.IX 1927 r.), oraz Statutem Stowarzyszenia.

I Wiceminister Spraw Wojskowych
(—) *D. Konarzewski,*
gen. dyw.

Otrzymują:

D-ca O. K. Nr. I
" " " " II
" " " " III
" " " " IV
" " " " V
" " " " VI
" " " " VII
" " " " VIII
" " " " IX
" " " " X

Delegat Rządowy dla spraw PCK. — do wiadomości.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 682.
W sprawie popierania działalności P. C. K.

Warszawa, dnia 31 stycznia 1930 r.

OKÓLNIK Nr. 6

Do
Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, powołując się na okólnik Nr. 15 z dn. 12.XII 1929 r., do którego został dołączony okólnik Nr. 268 p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 23.XI 1929 r., w sprawie popierania działalności PCK., podaje w załączeniu odpis pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Dep. Sł. Zdrowia z dn. 14.I.30 r. L. dz. Z. O. 74/30, wystosowanego do P. Głównego Komendanta Policji Państwowej, P. Dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza i Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego.

Powyżej podane pismo wraz z okólnikiem P. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23.XI-29 r. obejmuje wszystkie agendy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Zarząd Główny PCK. prosi o odpowiednie wykorzystanie go w myśl okólnika Zarządu Gł. PCK. Nr. 15 z dnia 12 grudnia 1929 r.

ODPIS.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Departament V Służby Zdrowia
Z. O. 74/30.
W sprawie popierania działalności Stowarzyszenia P. C. K.

Warszawa, dnia 14 stycznia 1930 r.

Do
Pana Głównego Komendanta Policji Państwowej,
Pana Dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, i
Pana Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego
w miejscu

Przesyłając w załączniku okólnik Nr. 268 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 23.XI-29 w wymienionej w nagłówku sprawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi Pana o zachęcenie podległych sobie urzędników do nawiązania współpracy ze Stowarzyszeniem Polskiego Czerwonego Krzyża, celem przyczynienia się do rozwoju jego działalności.

(—) *Piestrzyński,*
Dyrektor Departamentu Sł. Zdrowia

Załącznik.

Zarządowi Głównemu
Polskiego Czerwonego Krzyża
w miejscu

Do wiadomości w odpowiedzi na pismo z dnia 4.I-30 L. 3/30.

(—) *Jarniński,*
Naczelnik Wydziału.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 1020.
W sprawie przygotowań na wypadek powodzi.

Warszawa, dnia 12 lutego 1930 r.

Do
Zarządów Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Dotychczasowy lekki przebieg zimy bez opadów śnieżnych w Polsce pozwala mniemać, że powodzie oszczędzą kraj, jednak można przewidywać, że niektóre połacie kraju mogą być zagrożone.

Zarząd Główny PCK., powołując się na pismo okólne z dnia 15.II-1929 r. L. 877, które przy niniejszym załączamy, prosi o zbadanie możliwości powodzi na terenie swej działalności i w myśl powyższego pisma o przygotowanie się do przeprowadzenia ewentualnej akcji ratowniczej i pomocy dla poszkodowanej ludności.

Akcja ta w r. b. powinna pójść składniej i owocniej ze względu na prace przygotowawcze, jakie każdy Okręg przeprowadził na mocy naszego wezwania w r. ub., oraz dzięki temu, że każdy Okręg posiada do swej dyspozycji przynajmniej po jednym punkcie sanitarno-odżywczym, wozy czterokołowe, wozy dwukołowe sanitarne, ekwipunki dla drużyn ratowniczych, i t. p.

Zarząd Główny prosi o natychmiastowe przystąpienie do rozpatrzenia i przygotowania się do ewent. zadań, zgłoszenie u władz państwowych i samorządowych gotowości PCK. do współpracy na wypadek wynikłych potrzeb, i o nadsyłanie do Zarządu Gł. PCK. sprawozdań o poczynionych w tym zakresie przygotowaniach.

1 zał.

ODPIS.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 877.
W sprawie przygotowań na wypadek powodzi.

Warszawa, dnia 15 lutego 1930 r.

Do

Zarządów Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Rok rocznie kraj nawiedzają powodzie, a w roku bieżącym, wobec wielkich opadów śnieżnych, katastrofa powodzi poważnie zagraża wielu miejscowościom kraju.

W ślad za klęską powodzi idą klęski głodu i chorób zakaźnych, prześladując dotkniętą powodzią ludność; z powodu długotrwałych mrozów, tu i owdzie zaczna się pojawiać i szerzyć dur plamisty.

Polski Czerwony Krzyż w myśl § 1 pkt. 2-go statutu jest powołany do organizowania i uruchomienia akcji ratowniczej dla ludności poszkodowanej na skutek epidemji lub klęsk żywiołowych By akcję tego rodzaju należycie przeprowadzić, trzeba być do niej zawczasu przygotowanym, a w szczególności należy zapewnić sobie dysponowanie odpowiednio wyszkolonym personelem i przygotować niezbędne zasoby materjałowe. — Zarząd Główny PCK. w dn. 3.XI-1928 r. okólnikiem Nr. 10 wezwał wszystkie Okręgi i Oddziały do opracowania programu prac na 1929 r., wskazując kolejne zadania, jakie należy wypełniać w zakresie wyszkolenia i gromadzenia zasobów materjałowych, oraz do umieszczenia w preliminarzu budżetowym odpowiednich kwot na realizację tego programu. Rozwijając program prac na zasadzie powyżej zacytowanego okólnika, Zarząd Główny miał na względzie praktyczne zastosowanie jego do bieżących potrzeb społeczeństwa. Niestety, do obecnej chwili zrealizowanie programu, nakreślonego w okólniku Nr. 10 nie było możliwe. Z konieczności przeto akcja ratownicza, jaką PCK. z wiosną ewentualnie uruchomi, nie będzie mogła być rozwinięta w skali należytej. Jednak mimo to należy poczynić wszystko możliwe, aby z jednej strony przyśpieszyć i osiągnąć choć częściowe zrealizowanie programu prac PCK. do wiosny, jednocześnie czyniąc należyte przygotowania, aby posiadane w obecnej chwili zasoby zużytkowane były jaknajlepiej.

W tym celu należy:

1) zbadać przedewszystkiem, w jakich miejscowościach należy oczekiwać, że ludność może być dotknięta klęskami żywiołowemi, oraz chorobami epidemicznemi;

2) nawiązać porozumienie z władzami państwowemi i samorządowemi co do współpracy na tych terenach, mając na względzie przy podziale czynności uruchomienie ze strony PCK. odpowiednich jednostek, jak szpitale, punkty sanitarno-odżywcze, i t. p., wraz z fachowym personelem i pod godłem PCK., natomiast należy starać się o to, aby lokale i środki finansowe na przeprowadzenie akcji dostarczyły miejscowe władze rządowe lub samorządowe. Rzecz prosta, że PCK. winien jednocześnie pociągnąć jaknajszersze sfery społeczne do świadczeń, zwłaszcza w naturze, zbierając odzież, żywność i t. p.;

3) w zakresie przygotowania odpowiedniego personelu — natychmiast przystąpić do zorganizowania kursów podinstruktorów drużyn ratowniczych, a następnie do organizowania samych drużyn ratowniczych, aby częściowo chociaż można było uruchomić je na wiosnę;

4) w sprawie pomocy lekarskiej i sanitarnej — z zapasów posiadanych w Okręgu i Oddziałach przygotować należy małe jednostki szpitalne (np. 15 — 25 łóżek), celem uruchomienia ich, jako szpitali epidemicznych. Zarząd Gł. w razie nagłej potrzeby gotów będzie przyjść z pomocą i z własnych zapasów dostarczyć urządzenia szpitalne oraz dezynfektory z kompletem natrysków;

5) w zakresie pomocy żywnościowej — Okręg bądź poszczególne Oddziały powinny z posiadanych zasobów zorganizować punkty odżywcze.

6) w zakresie zorganizowania przewożenia chorych — użyć posiadane 4-kołowe wozy sanitarne i w tym celu należy niezwłocznie porozumieć się z władzami wojskowemi, o ile wozy te są oddane do dyspozycji władz wojskowych. Rzecz prosta, że należy jednocześnie uruchomić i wszelkie inne środki transportowe, a zwłaszcza dwukołówki sanitarne, posiadane przez Okręg bądź Oddziały.

Zarząd Główny oczekuje, że Zarząd Okręgu natychmiast przystąpi do rozpatrzenia i wykonania wytkniętych zadań i prosi o nadsyłanie do Zarządu Głównego szczegółowych sprawozdań o poczynionych w tym zakresie przygotowaniach, uprzedzając jakną wcześniej o ewentualnej konieczności dostarczenia sprzętu przez Zarząd Główny.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 821.
W sprawie tablic orjentacyjnych o gazach bojowych.

Warszawa, dnia 19 lutego 1930 r.

OKÓLNIK Nr. 7

Do
Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, iż w dniu 1-ym marca b. r. posiadać będzie na składzie tablice orjentacyjne o gazach bojowych, na użytek szkolenia personelu instruktorskiego, drużyn L. O. P. P. i PCK., na kursach sióstr pogotowia sanitarnego i t. p.

Tablice wykonane będą na grubym papierze satynowanym po cenie 2 zł. sztuka z uwzględnieniem 20% rabatu dla Okręgów i Oddziałów PCK.

Zarząd Główny prosi o wcześniejsze nadsyłanie zamówień na wspomniane tablice.

Wymienione tablice dają dokładne pojęcie w zestawieniu poglądowem i popularnem o rodzajach trucizn i gazów bojowych i o ich charakterze działania na organizm ludzki, przedstawiają najważniejsze objawy uszkodzeń, oraz udzielają praktycznych wskazówek ich zwalczania. Są one zatem syntetycznem ujęciem najważniejszych wiadomości z dziedziny ratownictwa i obrony indywidualnej i mogą stanowić nader cenny pomocniczy środek do wykładów na kursach dla podinstruktorów oraz przy nauce zespołów drużynowych PCK., jak również na kursach dla sióstr pogotowia sanitarnego, a to na podobieństwo np. map przy nauce geografji w szkołach, tablic statystycznych poglądowych przy nauczaniu higjeny i t. p.

Pozatem wymienione tablice są znakomitym środkiem propagandowym z dziedziny gazoznawczej wśród szerszych warstw ludności, która to propaganda należy do zadań Pol. Czerw. Krzyża w myśl uchwał konferencyj międzynarodowych, obowiązujących wszystkie narodowe organizacje Czerw. Krzyża.

Tablice te powinny być rozwieszone w lokalach, przeznaczonych na kursy, urządzane przez PCK., dalej w szkołach publicznych, w siedzibach Okręgów i Oddziałów PCK. na widocznych miejscach, wreszcie w biurach urzędów zdrowia wojewódzkich i powiatowych.

Tablicami należy zainteresować w tym celu pp. lekarzy powiatowych i samorządowych i zachęcić ich do rozpowszechnienia tych plakatów i umieszczania ich na widok publiczny w poczekalniach i tym podobnych lokalach.

PP. Lekarze powiatowi, uczestnicy ostatniego kursu informacyjnego, urządzonego przez Zarząd Główny w Warszawie, sami wyrazili życzenie posiadania takich tablic do swej dyspozycji w miejscach swego urzędowania, wyrażając tym sposobem tak bardzo pożądaną chęć współpracy z PCK. na polu właściwej propagandy.

Zarząd Główny żywi niepłonną nadzieję, że Okręgi PCK., a za ich pośrednictwem — wszystkie Oddziały, zechcą nabywać tablice poglądowe celem ich najszerszego wykorzystania i rozpowszechniania.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 900.
W sprawie tegorocznej ordynacji wyborczej.

Warszawa, dnia 19 lutego 1930 r.

Do
Zarządu Okręgu Podlaskiego Polskiego Czerwonego Krzyża
Siedlce, Prospektowa 20.

W odpowiedzi na pismo z dnia 4.II r. b. L. 74, uprzejmie komunikuję, że w r. b. Zarząd Główny nie projektuje wprowadzenia jakiejkolwiek zmiany do zeszłorocznej ordynacji wyborczej, wobec czego Oddziały wybierają na Walne Zgromadzenie Okręgu tę samą liczbę delegatów, co i w roku zeszłym, w myśl pisma Zarządu Gł. z dn. 18.II-29 r. L. dz. 926.

Do
Zarządów Okręgów (14-tu) Polskiego Czerwonego Krzyża.

Powyższy odpis przesyłamy do wiadomości.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 1298.
W sprawie nadsyłania sprawozdań za 1929 r.

Warszawa, dnia 22 lutego 1930 r.

Do
Zarządów Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Powołując się na pismo okólne z dn. 19.XII-1929 r. L. 6720, Zarząd Główny PCK. prosi o przypomnienie Oddziałom, aby sprawozdania ich za rok 1929 były nadsyłane do Okręgu w terminach, wskazanych przez Zarząd Okręgu, który następnie winien przesłać je do Zarządu Głównego najpóźniej do dnia 15 marca r. b.

Jednocześnie ze sprawozdaniami przysyłane być winny do Zarządu Głównego odpisy protokułów Walnych Zgromadzeń Oddziałów.

Materjały te niezbędne są z jednej strony do opracowania przez Zarząd Gł. ogólnego sprawozdania za rok 1929, z drugiej strony do ustalenia przez Komitet Główny, w myśl § 38, pkt. 1 statutu, liczby delegatów danego Okręgu na Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 1325.
W sprawie wyborów delegata do Komitetu Gł. P. C. K.

Warszawa, dnia 22 lutego 1930 r.

Do
P. Prezesa Komitetu Okręgu (15-tu) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dn. 9.XI-29 r. uchwaliło poprawkę do art. 40 p. 1 statutu PCK. w następującem brzmieniu:

„W skład Komitetu Głównego wchodzą:

a) prezesi Zarządów Okręgów lub w ich zastępstwie Vice-Prezesi względnie członkowie Zarządu,
b) delegaci Komitetów Okręgowych po 1 z każdego Okręgu,
c) 30 członków Stowarzyszenia, wybranych przez Walne Zgromadzenie z pośród osób zamieszkałych w Warszawie.

Walne Zgromadzenie wybiera również 15 zastępców".

Ponieważ przypuszczalnie poprawka powyższa zostanie w najbliższym czasie zatwierdzona przez władze państwowe, najbliższe posiedzenie Komitetu Głównego, przewidywane w pierwszej połowie kwietnia, mogłoby się już odbyć w tym nowym składzie członków.

Dla umożliwienia tego prosimy p. Prezesa o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiędzenia Komitetu Okręgowego PCK. sprawy wyboru delegata Komitetu Okręgowego do Komitetu Głównego PCK., który obejmie ten mandat po zatwierdzeniu przez władze powyższej poprawki w statucie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 1320.
W sprawie tablic „Oddział PCK."

Warszawa, dnia 22 lutego 1930 r.

OKÓLNIK Nr. 8

Do
Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podczas objazdów prowinji i odwiedzania Oddziałów PCK. w poszczególnych miastach, delegaci Zarządu Głównego zauważyli brak odpowiednich tablic, wskazujących na istnienie Oddziału PCK. w danej miejscowości.

Tablice takie mają duże znaczenie na prowincji i Zarząd Główny uważa za wskazane, by każdy Oddział posiadał odnośną tablicę. Celem ujednostajnienia takich tablic, Zarząd Główny wprowadził specjalny wymiar 44 x 24 cm. z czerwonym krzyżem i napisem „Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża".

Na str. 4 okładki mies. „PCK." podana jest cena 28 zł. za sztukę.

Zarząd Główny PCK. proponuje Oddziałom zaopatrzenie się w powyżej przytoczone tablice w Zarządzie Gł. O ile wpłyną zamówienia z Oddziałów w większej ilości, przynajmniej na 50 sztuk, cena tablic obniża się do 25 zł. za sztukę.

Zamówienia na tablice należy nadsyłać do 1 kwietnia r. b., aby Zarząd Główny mógł zebrać dane co do ilości ich zamówienia i uzyskać obniżenie ceny.

RÉSUMÉ.

Dr. B. Nowakowski. — L'hygiène sociale dans les refectoires à l'usine.

L'auteur insiste sur la nécessité d'assurer aux ouvriers qui travaillent dans les usines, la possibilité de prendre leurs répas dans un cadre approprié et dans des conditions qui contribuent à l'agrement de répas en questions, lesquels ne doivent pas être uniquement une fonction alimentaire mais un répos et une détente dans le dur labeur journalier.

L'ouvrier doit se reposer et doit prendre des forces pour parfaire le travail qui lui incombe encore jusqu'à la fin de la journée. Une table soigneusement servie dans une pièce bien amenagée et proprement tenue contribuera à créer une atmosphère favorable au repos physique et moral. L'organisation feminine de „Volksdienst" a su admirablement resoudre en Suisse le problème des refectoires destinés aux ouvriers. L'activité de cette organisation a déjà donné d'excellants résultats et peut servir d'exemple pour les pays dans lesquels ce problème est encore en souffrance.

Les colonnes ophtalmiques mobiles organisées par le Comité Régional de la C. R. P. à Wilno.

Les colonnes ophtalmiques mobiles organisées par le Comité Régional de Wilno ont circulé pendant trois mois dans la province de Wilno affligée d'une épidemie de trachome. Cette activité a donné des resultats très favorables et a constitué la meilleure des propagandes pour l'idée de la Croix Rouge. Le présent rapport sera prochainement édité en français et fera l'objet d'une brochure spéciale.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy Szanownych Czytelników należność za prenumeratę wpłacać na konto w P.K.O. Nr. 10.540.

Przypominamy o zaległych należnościach i o przedpłacie na 1930 r.

Roczna prenumerata wynosi 12 zł.

Do numeru niniejszego załączamy blankiet nadawczy P.K.O. konto Nr. 10.540 i prosimy o podawanie na blankiecie, kto wpłaca (adres z podaniem poczty), za co, i za jaki okres czasu.

Wpłaty do P. K. O. przy pomocy załączonego blankietu przyjmuje każdy Urząd pocztowy bezpłatnie.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

WYDAWNICTWA i BROSZURY P. C. K. DO NABYCIA W BIURZE ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. C. K.

Zamówienie należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagandowo-Wydawniczy, Warszawa, ul. Smolna 6. (Tel. 61-71).

Sanitarne.

1. Organizacja Drużyn Ratowniczych 0,75 zł.
2. Organizacja i Szkolenie Sióstr pogotowia sanitarnego . . . . . . 0,80 zł.
3. Wytyczne do wykładów o pielęgniarstwie. . . . . 0,20 zł.
4. Instrukcja organizacyjna punktu odżywczego dla użytku służbowego 0,75 zł.
5. Repetitorjum z Gazoznawstwa II wyd. . . . . 3,00 zł.
6. Komplet tablic ratownictwa w obrazach. . . . . 5,00 zł.
7. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach . . . . 0,10 zł.
8. Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki (do użytku wewnętrznego na kursach szkolenia personelu sanitarnego dla potrzeb Pol. Czerw. Krzyża) Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki . . . 0,50 zł.
9. Tablice orjentacyjne o gazach bojowych na użytek szkolenia personelu instruktorskiego . . . . . . 2,00 zł.

Organizacyjno-propagandowe.

1. Statut P. C. K. . . . . 0,25 zł.
2. Znaczenie i Cel P. C. K. . . 0,35 zł.
3. Pod znakiem Czerwonego Krzyża... A. Roszkowskiej . . . . 0,20 zł.
4. Wydawnictwo Jubileuszowe P.C.K. 2,00 zł.
5. Rocznik poświęcony Kongresowi Medyc. i Farm. . . . . 2,00 zł.
6. Portret Papieża . . . . 0,25 zł.
7. Wykazy Ewidencyjne SS. Pogot. Sanit. P. C. K. (tylko dla użytku służbow.). 100 szt. . . . . 1,00 zł.
8. Plakaty na tydzień P.C.K. (na wyczerpaniu) . . . . 0,25 zł.
9. Znaczki:
   a) dla instruktorów głównych . . 5,00 zł.
   b) dla komendantów Drużyn rat. 4,00 zł.
   c) dla zastępców komen. Druż. rat. 3,50 zł.
   d) dla członków dożywotnich. . . 7,50 zł.
   e) dla członków rzeczyw. ze szpilką 0,50 zł.
   f) „ „ „ z agrafką 0,52 zł.
   g) „ „ „ z zakrętką 0,55 zł.
   h) dla członków Kół Młodz. P.C.K. 0,50 zł.
10. Opaski na karty do gry po 20 i 50 gr. (2 opaski). . . . . . . 0,02 zł.
11. Znaczki na karty członkowskie po 50 i 25 gr. za 1000 szt. . . . 2.00 zł.
12. Karty członkowskie . . . . . . 0,02 zł.
13. Znaczki P. C. K. do naklejania na podania etc. po 1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr. — 1000 szt. . . . . . . 2,00 zł.
14. Listy ofiar 1 egz. . . . . . . 0,03 zł.
15. Szyldy dla Oddziałów P.C.K. metalowe emaljowane . . . . . 28,00 zł.
16. Świadectwa dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. z ukończenia kursu 1 egz. . . . . 0,15 zł.
17. Kwitarjusze . . . . 1,00 zł.

Broszury Młodzieży Czerw. Krzyża.

1. Podręcznik Ratownictwa Dr. Misiewiczówny . . . . 1,00 zł.
2. O Kołach Młodz. C. K.—K. Kujawskiego. . . . . 0,10 zł.
3. Komplet druków informacyjnych (regulamin, wskazówki i ulotki) . 0,20 zł.
4. Karty do konkursu zdrowia . . . 0,02 zł.
5. Broszura o korespondencji międzyszkolnej . . . . 0,20 zł.
6. Ucieszna historyjka o Fipciu. Porazińskiej . . . . 0,80 zł.
7. Klimcia — Straszak. Porazińskiej 0,70 zł.
8. Komplet afiszy Kół Młodzieży . . 2,50 zł.
9. Rok Czynu Młodz. (na wyczerp.) 2,00 zł.
10. Czerw. Krzyż Młodzieży w Czynie (na wyczerp.) . . . . 1.00 zł.

Wydawnictwa różne.

1. Praca Samarytańska i społeczna kobiet polsk. w powstaniu styczniowem (1863 — 1864) generał Dr. Franciszek Białokur . . . . . . 3,00 zł.
2. Triolety, z wrażeń, uczuć i nastrojów L. Gajewicza pośw. P.C.K. . . 1,50 zł.
3. Zagadnienia rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej — Dr. Ludwik Zembrzuski płk. lek. . . . . . . 1.40 zł.
4. Rola kobiety w dziejach obcej i polskiej wojskowej służby zdrowia Dr. Ludwik Zembrzuski płk. lek. 1.50 zł.

Zamówienie uskutecznia się tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie włacona należność do P. K. O. Konto czek. 10.540.

Drukarnia: Piotr Pyz i Ska, Warszawa, Miodowa 8.